

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

II. posiedzenia, 4. sesyi VII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 10. marca 1899.

T R E Ś Ć :

Spis petycji.

Głosy pp. ks. Czechowicza, Hamoraka, Żardeczkiego i Klemensiewicza na podarcie poszczególnych petycji.

Telegram Kardynała Rampolli.

Pierwsze czytanie wniosku posła Karatnickiego o uzupełnienie statutu krajowego postanowieniem, że wybrani do Sejmu krajowego publiczni urzędnicy i funkcyonaryusze nie potrzebują urlopu do wykonywania swego mandatu.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany i uzupełnienia postanowień uchwały sejmowej z d. 15. lutego 1897 co do poparcia kolei Przeworsk-Bachórz (Dynów).

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego o udzielenie obszarowi dworskiemu w Kutkorzu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Pełtwi.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego o udzielenie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostów na rzece Dniestrze w Monastercu, Mostach i Terszakowie.

Sprawozdanie komisji szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. II. (sprawy szkolne, fundacyjne i) subwencyje). Głosy pp. Rottera i sprawozdawcy Rayskiego. Przyjęcie wniosku komisji.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie przeznaczenia i użycia odsetek funduszu rezerwowego wspólnych kas sieroc-

nych na utrzymanie i wychowanie ubogich sierót i opuszczonych dzieci w kraju.

Sprawozdanie komisji gminnej w sprawie urządzenia przy Wydziale krajowym kursów dla pisarzy gminnych. Głosy pp. Górskiego, Okuniewskiego, Abrahamowicza, Bernadzikowskiego, Jaworskiego, Vayhingera, Fruchtmana, Stadnickiego, Wachnianina, ponownie Abrahamowicza i sprawozdawcy p. Brunickiego. Przyjęcie wniosków komisji.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji drogowej o petycji Wydziału powiatowego w Białej o udzielenie znaczniejszej subwencyi z funduszków krajowych na budowę drogi gminnej od granicy Szląska pruskiego w Jawiszowicach przez Łęki, Osiek do Wadowic.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji drogowej o petycji Katarzyny Semenowiczowej i Maryi Bychowej w Założcach w sprawie gruntu zabranego pod budowę drogi powiatowej Brody-Założce.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie uznania potrzeby budowy nowych szpitali powszechnych w Samborze i Nowym Sączu, budowy nowych pawilonów w Białej i Zaleszczykach, wreszcie budowy osobnych domów na pomieszczenie zakaźnych chorych w Białej, Bochni, Brodach, Drohobyczu, Jaśle, Kołomyi, Stryju i Złoczowie.

Wniosek p. Klemensiewicza w sprawie fałszowania żywności.

Interpelacya p. Warzechy w sprawie zaopatrzenia organistów i djaków.

Interpelacya p. Milana w sprawie sprzedaży rzeczy kościelnych przez handlarzy żydowskich.

Interpelacya p. Krempey w sprawie przeniesienia służy kolejowego Jana Rudolfa.

Interpelacya p. Krempey w sprawie konsensów na trafiki dla Kółek rolniczych.

Interpelacya p. Krempey w sprawie konkurencyi do regulacyi Starego Brnia.

Porządek dzienny 12. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 30. przed południem.

Przewodniczący JE. Stanisław hr. Ba-deni, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu Włodzimierz hr. Łoś, c. k. Radca Dworu.

Sekretarze: pp. Karatnicki, Stanisław Niezabitowski, Andrzej hr. Potocki i Urbański.

Obecných posłów 122.

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokół 9. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół 10. posiedzenia złożony w biurze marszałkowskiem do przejrzenia. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Spis petycyj wniesionych po dzień 10. marca 1899.

1042. Ruskie Tow. pedagogiczne we Lwowie pp. Czechowicz o utworzenie żeńskiego seminarjum z językiem wykładowym ruskim w wschodniej Galicyi, do kom. szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi proszę o głos ks. biskup Czechowicz. Udzielam mu głosu.

P. ks. biskup Czechowicz. Wysoka Pałato! Petycyja ruskoho Towarzystwa pedagogicznego wi Lwowie, do kotroj ja o hołos prosyw; upraszaje o zasnowanie żinocznoj seminarji uczytelskoj w wostocznoj czasty kraju imenno w Kołomyi, Stanisławowi abo Ternopoly. Pid wzhladom potreby pidnesenia szkolnyctwa w kraju naszym, ne ma jak meni sia zdaje, w toj Wysokoj Pałati dwoch mniń, a wsi chcemo, szczo by narody, nasz kraj zameszkujucy, mohły sia obrazuwaty i rozwywaty, i szczo by każda hromada mała widpowidnu syłu uczytelsku, szczo by tym sposobom z proświtoju wzrastala moralnist i dobrobrnyt naroda. Szczo szkoły u nas we wsiudy sut' zasnowani, a i ti, kotri sut zasnowani ne sut czynni a i ne wsi czynni sut dostatočno zaosmotreni, o tim my wsi až nadto znajemo.

Dla toho ja z ciłoj syły pidperaju toje proshenie Towarystwa pedagogicznego.

Ja perehladaw sprawozdanie Rady szkolnoj krajewoj za rik 1897/8 i znajszowjem, szczo w troch seminaryach buło 690 kandydatok a na tych 690 jest 86 grekokatolyckich. A potreba jest welyka, szczo by w wostocznoj czasty kraju w szkołach z jazykom wykładowym ruskim buły syły uczytelski ruski. W tych trzech seminaryach uczytelskich żinocznych łysze małe czysło zhłasazajuczych sia kandydatok mohło buty pryniat, bo łysz 40 miść jest wilnych. Meni sut dokładno znany widnosyny w Peremyszly; tam zhłaszaje sia znaczne czysło kandydatok, a bilsze jak $\frac{1}{3}$ czast musyt buty widprawłena z niczym, bo misca ne ma. Sam wydiwjem jak z płaczom neraz kandydatki wychodiat z niczym.

Pidnosiat sia hołosy, szczo majemo w kraju zawedene prywatne seminarja uczytelskie żinoczne, kotre możut zastupyty szkoły publiczny i szczo z tych seminarij wychodyt znaczne czysło sył uczytelskich. Jabym na toje sia ne zhodyw. Z takich prywatnych instytucyj łysze odna p. Strzałkowskoj u Lwowie jest piśla planu organizacyjnoho perewedena, ale i w tim instytuti ne ma koniecznojdla obrazowania uczyteliw szkoły wprawy, a bez takoj szkoły wprawy uczytelka ne może buty należyto wyobrazowana. W dekotrych zawedeniach nauka kińczyt sia w 2 rokach a koždy musyt przyznaty, szczo z takoj korotkoj nauki syły musiat wychodyty nedostatočno wyobrazowani. Mnoho jest kandydatok na uczytelki i mnoho zhłaszajut sia do matury i ispytu kwalifikacyjnoho prywatnoho, ale tii sut nedostatočno wyobrazowani.

Kri:n toho, taki prywatni instytucyi sut płatni, a ne wsi kandydatki sut w możnosty oplatu ponosyty. Seminarja uczytelski osnowaty maje obowiazok prawytelstwo, na kraj z toho ne spadaje żaden tiahar, dla toho ja proszu, szczo by Wysokij Sojm zwernuw sia do prawytelstwa o zasnowanie takoj seminarji, a osoblywo w wostocznoj czasty kraju, hdeby doczki naszych uczyteliw i świaszczennykiw i syroty po nych mohły sia obrazuwaty i tim samym osiahnuty sredstwa uderżania.

Pidnosiat sia hołosy, szczo welyka czast kandydatok kińczuczych seminarja uczytelski abo wychodyt za muž abo do inszoho zawodu idut. Zamit sij nesłusznyj, bo choť wychodyt za muž, to jak sut obrazowani, to lipsze wychowuje swoji dity, lipsze prowadyt dim, a w interesi kraju leżyty, szczo by rodcyzi dity buły jak najbilsze wyobrazowani. (Głosy: bardzo słusznie!)

Dla toho jeszcze raz poperaju tuju petycyju i proszu, szczo by Wysokij Sojm widnis

sia do Prawytelstwa o zasnowanie zinoczoj seminarij uczytelskoj w wschidnoj czasty kraju, a ja radbym w Kołomyi. Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toj petycyi do komisiji szkilnoj.

Sekretarz p. **Urbański** czyta dalej spis petycyj).

- 1.050 L. s. 784. Gmina Nagórzanka pow. Czortków p. p. Ostapczuka przeciw ustawie budowlanej dla wsi i miasteczek — do komisiji administracyjnej.
- 1.051 L. s. 785. Gmina Roznoszyńce pow. Zbaraż p. t. p. j. w. — do komisiji administracyjnej.
- 1.052 L. s. 786. Ta sama gmina p. t. p. j. w. — do komisiji administracyjnej.
- 1.053 L. s. 787. Gmina Szlachcińce pow. Tarnopol p. t. p. j. w. — do komisiji administracyjnej.
- 1.054 L. s. 788. Gmina Hłuboczek Wielki pow. Tarnopol p. t. p. j. w. — do komisiji administracyjnej.
- 1.055 L. s. 789. Gmina Załuże pow. Zbaraż p. t. p. j. w. — do komisiji administracyjnej.
- 1.056 L. s. 790. Gmina Dobrowody pow. Zbaraż p. t. p. j. w. — do komisiji administracyjnej.
- 1.057 L. s. 791. Gmina Stryjówka pow. Zbaraż p. t. p. j. w. — do komisiji administracyjnej.
- 1.058 L. s. 792. Gmina Stehnikowce pow. Tarnopol p. t. p. j. w. — do komisiji administracyjnej.
- 1.059 L. s. 793. Gmina Pacyków pow. Dolina p. p. Niebyłowca j. w. — do komisiji administracyjnej.
- 1.060 L. s. 794. Gmina Borki dominik. p. p. Ostapczuka o zarządzenie, by należytość uiszczana tytułem dodatków do podatków na płacę nauczyciela była od r. 1900 potrąconą przez Urząd podatkowy we Lwowie do kom. szkolnej.
- 1.061 L. s. 795. Wydział pow. w Trembowlu p. t. p. w sprawie klasyfikacji koni — do komisiji gospod.-krajowego.
- 1.062 L. s. 796. Wydział powiatowy w Śniatynie p. p. Krzysztofowicza o zmianę systemu naukowego w szkołach lud. wiejskich — do komisiji szkolnej.
- 1.063 L. s. 797. Ten sam p. t. p. o wybranie m. Śniatyna na siedzibę założyć się mającego seminarium nauczycielskiego — do komisiji szkolnej.
- 1.064 L. s. 798. Ten sam p. t. p. o zasiłek na rozszerzenie szkółki drzew owocowych w Dżurowie — do komisiji budżetowej.

1.065 L. s. 799. Stowarzyszenie robot. żyd. „Braterstwo“ we Lwowie p. p. Małachowskiego o zaprowadzenie sądów przemysłowych — do komisiji przemysłowej.

1.066 L. s. 800. To samo p. t. p. j. w. — do komisiji przemysłowej.

1.067 L. s. 801. Urząd gminny w Karłowie pow. Śniatyn p. p. Hamoraka o zapomogę na reparacyę budynku szkolnego — do komisiji szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Hamorak. Udzielam mu głosu.

P. ks. **Hamorak.** Wysokij Sojme! Hromada Karłiw powitu Śniatyńskoho, kotra teper buduje cerkow kosztom zwyż 10.000 zł. zbidniła w ostatnim roku czerez neurodzaj i jest zadowżena, zmuszona jest prybudowaty szkołu i budynok na mieszkanie dla uczytela. W toj sprawi wnesła sia hromada petycyju do Wysokoho Sojmu o zapomohu.

Ja ne znaju, czy Sojm maje jaki fondy na bezpłatni zapomohy w takoj ciły,

(P. **Barwiński.** Maje) ale znaju, szczo Wysoka Rada szkilna krajewa rozporjaduje fondom, z kotroho udilaje bezprocentowych pożyczok na budowanie szkil. Otże ja sia widnoszu do komisiji, kotroj sia sprawa bude prydiłena, aby tuju petycyju do uwzhladnienia peredložyla Wysokomu Sojmowy, aby jesły to buło možlywe hromada Karłiw uderżala bezzworotnu pidmohu, abo bezprocentowu pożyczku a se z ślidujuczych wzhladiv.

Hromada Karłiw widdawna widznaczała sia duże prychylnostiju dla szkoły. Szcze w tych czasach koły szkoła po sełach buła riadkostiju w schidnoj Hałyczyni, hromada Karłiw pobudowała budynok szkilnyj i pomeszkanie dla uczytela, tak, szczo možna buło zasnowaty t. zw. Triwialschule, szkołu trywialnu. Teper frekwencja ditej w toj hromadi jest duże wełyka, tak, szczo majże wsi dity, kotri sut obowiazani do szkoły chodiat i łyszeń kaliki abo kretyny ne chodiat. To spowodowało, szczo treba buło w Karłowi szkołu odnoklasowu w korotkim czasi pereminyty na dwuklasowu, a teper znowu na tryklasowu. Otże treba teper własne budynku na tu tretiu klasu i treba budynku dla uczytela. Taka rewnist hromdy do proświty zasłuhuje netylko na pochwału, ale na uwzhladnienie, jesły ta rewnist wprowadżuje jeju w konflikt z materjalnoju nemożnostiju.

Szcze do toho dodaty muszu, szczo krim toho, szczo hromada buduje cerkow, szczo neurodzaji sprowadyły zadowżenie, szczo wsilaki konkurenciji ponosyt sama hromada, bo obszaru dwirskoho ne ma, a do toho maje szcze i toje neszczastie, szczo jeji obszary wchodiat w terytorjum druhoj hromady

500 morhamy i dla toho obowiązana jest z tych 500 morhiw konkurowały do druhoj hromady.

Dlatoho proszu, szczyoby komisja, łaskawo siu petyciju uwzhladnyła, abo pidmohoju bezzworotnoju, abo pożyczku bezprocentowu uchwałyty izwołyła.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta dalej spis petycji).

1068. L. s. 802. Towarzystwo „Narodnych Spółek“ w Kołomyji ptp. o subwencyę — do komisji budżetowej.

1069. L. s. 803. Koloniści z gminy Majdan średni pow. Nadwórna p. p. Mandyczewskiego o utworzenie odrębnej gminy administracyjnej — do komisji administracyjnej.

1070. L. s. 804. Cieński Ludomir właściciel dóbr w Oknie pow. Horodenka p. p. L. Cieńskiego o subwencyę na restauracyę kościoła w Horodence — do komisji budżetowej.

1071. L. s. 805. Towarzystwo muzyczne w Samborze p. p. Słotwińskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.

1072. L. s. 806. Wydział uzupełniającej szkoły przemysłowej w Jarosławiu p. p. Czartoryjskiego o subwencyę — do komisji przemysłowej.

1073. L. s. 807. Nadragowa Anna wdowa po nauczycielu lud. w Gorlicach p. p. A. Skrzyńskiego o dar z łaski — do komisji budżetowej.

1074. L. s. 808. Kuźnicz Grzegorz artysta rzeźbiarz we Lwowie p. p. Sawczaka o zasiłek na dalsze kształcenie się — do komisji budżetowej.

1075. L. s. 809. Wydział powiatowy w Dobromilu p. p. Czaykowskiego Wł. o przełożenie drogi kraj. Przemysko-Sanockiej od klm. 15 do klm. 25. — do komisji drogowej.

1076. L. s. 810. Łukaszewiczowa ze Straznickich Biruta wdowa po księgarzu we Lwowie p. p. Abrahamowicza o zapomogę dla syna Jerzego na dalsze kształcenie się w malarstwie — do komisji budżetowej.

1077. L. s. 811. Galicyjskie akcyjne Towarzystwo cukrownicze w Przeworsku p. p. Lubomirskiego o subwencyę dla spółki melioracyjnej — do komisji gospodarstwa krajowego.

1078. L. s. 812. Stowarzyszenie „Gwiazda“ w Tarnopolu p. p. Krzysztofowicza o zasiłek na dokończenie budowy własnego domu — do komisji budżetowej.

1079. L. s. 813. Lekarze praktykujący w Zakopanem p. p. Żardeckiego o sub-

wencyę na budowę kolei Zakopane-Suchagóra — do komisji kolejowej.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Żardecki. Udzielam mu głosu.

P. Żardecki. W petycji tej upraszają lekarze praktykujący w Zakopanem, tudzież tamże osiadli lekarze upraszają o pomoc finansową, w tym celu, aby mogło przyjść do skutku połączenie kolejowe z Zakopanego do Suchygóry. Ośmielam się zwrócić uwagę Wysokiej Izby na tę petycję, ponieważ kosztem stosunkowo nieznacznym da się przeprowadzić połączenie z Węgrami.

W szczególności Ministerjum kolejowe czyni to połączenie zawisłem od udzielenia subwencyi 200.000 zł.

Otóż miejscowe czynniki z nadzwyczajną ofiarnością zebrały 100.000 zł. i upraszają Wysoki Sejm, by przyszedł im z pomocą, iżby drugą część z subwencyi mogli uzyskać. Jeżeli połączenie nastąpi, kolej Chabówka-Zakopane, która była dotychczas trzeciorderną, będzie miała znaczenie pierwszorzędne, a dalej samo Zakopane, ta prawdziwa porta tatrzańska, położona w ten sposób na drodze kolejowej międzynarodowej, niewątpliwie się podniesie i nabierze na znaczeniu.

Petycję tę popieram w całej osnowie, a i pod względem formalnym proszę o odeślanie jej do komisji kolejowej.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta dalej spis petycji).

1080. L. s. 814. Lewicki Michał ślusarz z Jarosławia jako opiekun 4 sierót po nauczycielu lud. Janie Kraśniaku p. p. Jahla o zapomogę dla tych sierót — do komisji budżetowej.

1082. L. s. 815. Gmina miasta Dębicy p. p. Michałowskiego o budowę mostu na Wisłoce pod Dębicą — do komisji drogowej.

1083. L. s. 816. Nauczyciele i nauczycielki prowizoryczni i etatowi w Krakowie p. p. Rottera o zrównanie płac z płacami nauczycieli starszych itp. — do komisji szkolnej.

1084. L. s. 817. Straż ochotnicza pożarna w Bieżanowie pow. Wiliczka p. p. Hupkę o zasiłek na sprawienie rekwizytów pożarnych — do komisji budżetowej.

1085. L. s. 818. Wojtyna Antoni b. stróż Wydziału krajowego p. p. Wereszczyńskiego o podwyższenie pensji — do komisji budżetowej.

1086. L. s. 819. Dr. Głowacki Bolesław b. Dyrektor szpitala pow. we Lwowie przez Wydział krajowy o przywrócenie na posadę dyrektora tego szpitala lub o przyznanie całej w czyn-

- nej służbie pobieranej płacy tytułem emerytury — do komisji petycyjnej.
1088. L. s. 820. Gmina Kołodziejówka pow. Stanisławów p. p. Okuniewskiego przeciw ustawie budowlanej dla wsi i miasteczek — do komisji administracyjnej.
1089. L. s. 821. Gmina Karłów pow. Śniatyn p. t. p. j. w. — do komisji administracyjnej.
1090. L. s. 822. Gmina Dubrawka pow. Żydaczów p. t. p. j. w. — do komisji administracyjnej.
1091. L. s. 823. Gmina Kropiwnik nowy pow. Drohobycz p. t. p. j. w. — do komisji administracyjnej.
1092. L. s. 824. Gmina Koziary pow. Zbaraż p. t. p. j. w. — do komisji administracyjnej.
1093. L. s. 825. Gmina Kułakowce pow. Zaleszczyki p. t. p. j. w. — do komisji administracyjnej.
1094. L. s. 826. Gmina Hroziowa pow. Staremiasto p. t. p. j. w. — do komisji administracyjnej.
1095. L. s. 827. Gmina Wietlin pow. Jarosław p. p. Nowakowskiego j. w. — do komisji administracyjnej.
1096. L. s. 828. Magistrat m. Podgórze p. p. Bindera o poparcie konsorcjum finansowego w założeniu targowicy na bydło opasowe połączonej ze stacją popasową i rzeźnią — do komisji gospodarstwa krajowego.
1097. L. s. 829. Gmina Jadowniki podgórze pow. Brzesko p. p. Bernadzickiego o budowę szkoły — do komisji szkolnej.
1098. L. s. 830. Flasińska wdowa po pisarzu etat. szpitala św. Łazarza w Krakowie p. p. Zolla o podwyższenie emerytury — do komisji budżetowej.
1099. L. s. 831. Łukasiewicz Jerzy uczeń krakowskiej szkoły sztuk pięknych p. p. Abrahamowicza o zapomogę — do komisji budżetowej.
1100. L. s. 832. Kwiatkowska Wanda wdowa po rewidencie kolei państwowych we Lwowie p. p. Bojkę o zapomogę dla syna — do komisji budżetowej.
1101. L. s. 833. Wydział powiatowy w Sokalu p. t. p. o zmianę systemu nauki w szkołach wiejskich — do komisji szkolnej.
1102. L. s. 834. Schambek Helena uczennica śpiewu w Wiedniu p. t. p. o wsparcie na dalsze kształcenie się — do komisji budżetowej.
1103. L. s. 835. Gmina Łastówka pow. Drohobycz i 6 gmin pow. Turczańskiego p. t. p. o wybudowanie drogi z Łastówki do Bystrzycy — do komisji drogowej.
1104. L. s. 836. Wydział pow. w Lisku p. t. p. o zmianę systemu nauki w szkołach ludowych — do komisji szkolnej.
1105. L. s. 837. Zwierzchność gminy w Gieratłowicach p. t. p. o zasiłek na budowę szkoły — do komisji szkolnej.
1106. L. s. 838. Majkowska Marcela wdowa po nauczycielu lud. p. t. p. o zapomogę — do komisji szkolnej.
1107. L. s. 839. Komitet budowy kaplicy w Wybranówce pow. Bóbrka p. p. W. Niezabitowskiego o subwencję — do komisji budżetowej.
1109. L. s. 840. Lekarze i urzędnicy kraj. Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie p. p. Jordana o podwyższenie płacy — do komisji budżetowej.
1110. L. s. 841. Komisja klimatyczna w Zakopanem p. t. p. o subwencję na budowę kolei Zakopane-Sucha góra — do komisji kolejowej.
1111. L. s. 842. Stowarzyszenie rękodziel. lwowskich „Gwiazda“ p. p. Skałkowskiego o subwencję — do komisji budżetowej.
1112. L. s. 843. Zgromadzenie S. S. Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Wielkich Oczach p. p. Kozłowskiego o zapomogę na rozszerzenie ochronki i zakładu wychowawczego — do komisji budżetowej.
1113. L. s. 844. Kalisz Jan z Głogowa p. p. Urbańskiego o przywrócenie odebranej mu przez Dyрекcyę Skarbu trafiki — do komisji petycyjnej.
1118. L. s. 845. Przytulisko uczestników powstania z roku 1863/4 w Krakowie p. p. Klemensiewicza o stałą subwencję — do komisji budżetowej.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Klemensiewicz. Udzielam mu głosu.

P. Klemensiewicz. Towarzystwo „Przytuliska weteranów z r. 1863“ istnieje już od r. 1894. Nie wносиło ono dotychczas próśb o jakąkolwiek subwencję i stało jedynie ofiarnością ludzi dobrej woli. Towarzystwo to zastępuje poniekąd obowiązek społeczeństwa, gdyż przyjmuje starców, którzy niegdyś krew swoją i zdrowie swoje w ofierze ojczyźnie nieśli, dając im mieszkanie, wikt i okrycie. Mieści ono w dwóch domach na Zwierzynie 20 starców niedołężnych, dając im pomieszkowanie i całkowite utrzymanie.

Towarzystw patriotycznych mamy w kraju 3; jedno dla weteranów z r. 1831, już dogorywające, albowiem są to staruszkowie, którzy lada chwila świat opuszczą, — drugie „wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863“; to towarzystwo przyjęło sobie za obowiązek wspomagania się wzajemnie, nie zaś dawania utrzymania zupełnego. Jedyne „Przytulisko weteranów z r. 1863“ przyjęło na siebie to zadanie i spełnia obowiązek całego społeczeństwa, albowiem przykrem i bolesnem jest, gdy do kogokolwiek bądź przyjdzie starzec i rękę po jałmużnę wyciąga, bo dający jałmużnę nie wie, czy rzeczywiście on uczestniczył w tych walkach. Wspomniane Towarzystwo bada najpierw, czy rzeczywiście taki niedołężny starzec brał udział w powstaniu, a dopiero wtenczas po udowodnieniu tych okoliczności przyjmuje go do „Przytuliska“.

Po latach kilku niezawodnie ustanie subwencya Wysokiego Sejmu dla weteranów z r. 1831.

Otóż godziwą i odpowiednią byłoby rzeczą, ażeby subwencya ta, którą weterani z r. 1831 pobierali, dostała się „Przytulisku weteranów z r. 1863“. Obecnie i skromne przyczynienie się kraju jest wielce pożądanem. Popieram zatem najusilniej tę petycję i upraszam: Wysoki Sejm raczy, oddawszy tę petycję komisji budżetowej, takową przychylnie załatwić.

Marszałek. Wskutek uchwały Sejmu pozawczoraj powziętej, wystosowałem w myśl wniosku przez Wys. Izbę przyjętego, pismo do Ojca Św. z wyrazem głębokiej radości z powodu przywrócenia mu przez Boga zdrowia. Wczoraj wieczór otrzymałem od JE. Kardynała Rampolli następujący telegram, który Wysokiej Izbie odczytam (posłowie powstają) (czyta):

Ilmo comiti Stanislao Badeni
Lemberg.

Beatissimus pater gratulationes et vountiorum regni Galiciae et Lodomeriae et magni ducatus Cracoviensis commoto laetique animo accepit, eisue gratias agens, apostolicam benedictionem paterno affectu impertitur — m. card. Rampolla.

(Izba przyjmuje odpowiedź Ojca Świętego oklaskami.)

Marszałek. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zażądał głosu p. Gorayski. Udzielam mu głosu.

P. Gorayski. Do komisji gospodarstwa krajowego została przydzielona petycja Gwiazdy tarnowskiej ls. 1029, która właściwie ma za przedmiot kredyt włościański i powinna być przydzieloną do komisji kredytu dro-

bnego. Upraszam tedy o przydzielenie tej petycji do wspomnianej komisji.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

P. Klemensiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Klemensiewicz.

P. Klemensiewicz. Do komisji petycyjnej weszły 2 sprawy a mianowicie petycja do l. 458 Wydziału pow. w Starem mieście o utworzenie stacyi ogierów rządowych w gminie Topolnicy, petycję tę przez pomyłkę tu przydzielono, bo należy ona do komisji gospodarstwa krajowego, dlatego proszę Wysoką Izbę o przydzielenie tej petycji do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. Jest przyjęty. Głos ma p. Klemensiewicz.

P. Klemensiewicz. Również petycja do l. 956 Dra Karola Falkiewicza w Gródku w sprawie zakupu dla szkół ludowych dziełka, „Pamiętka Jubileuszowa, rozwój szkolnictwa ludowego w Galicyi od r. 1848 do 1858“ mylnie została odesłana do komisji petycyjnej, bo z natury rzeczy należy do komisji szkolnej. Proszę więc o przydzielenie jej do tej komisji.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Przystępuję do porządku dziennego.

Punkt I. Pierwsze czytanie wniosku P. Karatnickiego o uzupełnienie statutu krajowego postanowieniem, że wybrani do Sejmu krajowego publiczni urzędnicy i funkcyonaryusze nie potrzebują urlopu do wykonywania swego mandatu. (All. 146).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma pan Karatnicki.

P. Karatnicki. Wysoka Pałato! Zakonem z 26. lutego 1861 r. przyznano publicznym i funkcyonaram prawo pasywno wyboru ałe ne riszeno pytania, w jakim sposobie publiczni urzędnicy i funkcyonary mająt sia uwilnyty wid swoich zwyczajnych obowiązkwi. Sej brak postanowy zistaw czerez władsty centralni wytołkowany na pidstawy pragmatyki służbowej w toj sposob, szczo publiczni urzędnicy i funkcyonary obowiazana sut postaraty sia u swojej władsty o widpustku dla wykonania swoho mandatu. Tak porisztylo Ministeryum oriczeniem z 31. sicznia 1863

cz. 572. Pry tim skazano, szczo urjadnyk musyt pilnostiju nadrobyty toj czas, kotryj stratyw na sesyi sojmowoj.

Szczo takij *modus procedendi* ne jest zhidnyj z powahoju Sojmu ne dašt sia zapereczyty.

Czasto prawytelstwo ne chce welykoj czasty urjadnykiw dozwołyty brania uczasty w obradach sojmowych. Jeslyby nadto Sojm traww bilsze jak 6 tyźdniw, to naślidkom toho możnaby tołkowaty zakon w toj sposib, szczo-by za koźdij ślidujuczij deń widnis sia urjadnyk do Ministryum. Zakom z 31/12 1887 cz. 41. w §. 8. postanowłeno, szczo urjadnyki i funkcyonari, majucz y mandaty do Rady derżawnoj ne potrebujut urlopu i widpusky do wykonywania swoho mandatu. Ciłkom zhidno z tuju postanowuju stawlaju mij wnesok i zdaje meni sia, szczo dalszoho motywowania ne potrebuju.

Pid wzhladom formalnym proszu o widostanie moho wnesku do komisiji prawnycoj.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żada kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z odesłaniem tego wniosku do komisiji prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Następuje: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany i uzupełnienia postanowień uchwały sejmowej z dnia 15. lutego 1897, co do porparcia kolei Przeworsk-Bachórz (Dynów). (Ail. 147).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński w zastępstwie p. Chamca ma głos.

Członek Wydziału kraj. p. Wereszczyński (zaczyna czytać).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany i uzupełnienia postanowień uchwały Sejmowej z dnia 15. lutego 1897 r., dotyczącej porparcia budowy kolei Przeworsk-Bachórz (Dynów).

Sekretarz pos. **Urbański.** Wnoszę uwolnić p. Sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca. Imieniem Wydziału krajowego wnoszę o odesłanie tego sprawozdania do załatwienia komisiji kolejowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żada kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Kutkorzu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych od mostu na rzece Pełtwi.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński w zastępstwie p. Chamca ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Wereszczyński** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Kutkorzu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych od mostu na rzece Pełtwi.

Wysoki Sejmie!

Najwyższem postanowieniem z dnia 30. stycznia 1891 Dz. u. kr. Nr. 24 udzielona została obszarowi dworskiemu w Kutkorzu koncesya do pobierania opłat mytnicznych od mostu na rzece Pełtwi na przeciąg pięciu lat. Nadana koncesya przed dwoma laty zgasała. W tym czasie nastąpiła zmiana w osobie właściciela obszaru dworskiego w Kutkorzu i dopiero obecny właściciel wniósł prośbę o odnowienie prawa mytnicznego na dalszych lat pięć. Przy ocenieniu wniesionej prośby zasługują na uwagę dochodzeniem komisyjnym Wydziału powiatowego Złoczowskiego stwierdzone okoliczności następujące: Pomieniony most 40 metrów długi znajduje się na trakcie bardzo uczęszczanej drogi wiodącej z Kutkorza do Bezbrud, Kozłowa i Milatyna.

Most ten utrzymywany jest wyłącznem staraniem obszaru dworskiego w Kutkorzu, który w latach 1896 i 1897 przebudował most kosztem 1205 zł. i preliminaruje na wykonanie w najbliższej przyszłości nowego mostu wydatek w kwocie 538 zł. Dochód z poboru myta wydzierżawiony za roczną opłatą 180 zł. nie wystarcza na opędzenie kosztów połączonych z utrzymaniem w dobrym stanie omyconego mostu i zwiększone stąd koszta pokrywa obszar dworski z własnych funduszków.

W obec tych danych i z uwagi, że Wydział powiatowy popiera wniesioną prośbę, Wydział krajowy oświadcza się za jej uwzględnieniem i wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Kutkorzu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych od mostu na rzece Pełtwi.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się obszarowi

dworskiemu w Kutkorzu powiatu Złoczowskiego prawo do pobierania myta od mostu na rzece Pełtwi pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego w dobrym stanie, własnym kosztem, z zastrzeżeniem, że analogicznie do postanowień zawartych w §. 38 ust. 12. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897. dz. u. kr. Nr. 43, w razie niedopełnienia powyższego warunku, uprawniony będzie Wydział powiatowy do objęcia za zgodą politycznej władzy powiatowej przedmiotu omyconego w bezpośredni zarząd własny na koszt i niebezpieczeństwo pomienionego obszaru dworskiego.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

- 1.) przy każdym wozie od jednego bydłęcia zaprzęzonego 2 (dwa) ct.
- 2) od bydłał pędzonych
 - a) od każdego konia, dorosłego bydłęcia rogatego, osła, muła 2 (dwa) ct.
 - b) od pięciu świń lub cieląt 1 (jeden) ct.
 - c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.
- 3.) Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które są i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej, lub o znizeniu tejez.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.
Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostów na rzece Dniestrze w Monastercu, Mostach i Terszakowie.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński w zastępstwie p. Chamca ma głós.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (czyta:)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostów na rzece Dniestrze w Monastercu, Mostach i Terszakowie.

Wysoki Sejmie!

Po zgaśnięciu nadanej Najwyższem postanowieniem z dnia 4. sierpnia 1893 dz. u. kr. Nr. 56 koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Dniestrze w Monastercu, Mostach i Terszakowie, przedłożył Wydział powiatowy w Rudkach prośbę interesowanych obszarów dworskich w Monastercu, Mostach i Terszakowie, o odnowienie prawa mytniczego na dalszych lat pięć.

Tak ck. Starostwo jak Wydział powiatowy zgodnie stwierdzają, że omycone mosty znajdują się w dobrym stanie i nadal potrzebne są dla celów komunikacji publicznej. Prócz tego Wydział powiatowy podaje następujące okoliczności, stwierdzone dochodzeniem komisyjnym, a mianowicie:

Most w Monastercu 24 m. długi, wybudowany został kosztem 2000 zł. Zwyczajnie tegoż utrzymanie połączone było z rocznym wydatkiem 100 zł. a dochód z myta przyńósł 60 zł.

Most wybudowany w Mostach jest 30 m. długi. Koszta budowy i utrzymania tegoż mostu jak również dochód z myta wykazano w wysokości powyżej podanej.

Budowa Mostu w Terszakowie 24 mtr. długiego kosztowała 1.600 zł. koszta utrzymania wynosiły 100 zł., a dochód z myta uczynił 50 zł.

Mieszkańcy gmin Mosty i Terszaków korzystali z uwolnienia od opłaty myta dla tamtejszych obszarów dworskich ustanowionego.

Wobec tych danych Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem obszarom dworskim w Monastercu, Mostach i Terszakowie żądanej koncesyi mytniczej.

Na podstawie powyższego wywodu Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm rączy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu obszarom dworskim w Monastercu, w Mostach i w Terszakowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostów na rzece Dniestrze.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania myta, mianowicie:

1. Obszarowi dworskiemu w Monastercu powiatu Rudeckiego od mostu na rzece Dniestrze w Monastercu;
2. Obszarowi dworskiemu w Mostach powiatu Rudeckiego od mostu na rzece Dniestrze w Mostach;
3. Obszarowi dworskiemu w Terszakowie, powiatu Rudeckiego od mostu na rzece Dniestrze w Terszakowie.

Pomienione obszary dworskie obowiązane są utrzymywać przedmioty omycone w dobrym stanie, własnym kosztem, z zastrzeżeniem, że analogicznie do postanowień zawartych w §. 38 ust. 12 ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897. dz. u. kr., Nr. 43, w razie niedopełnienia powyższego warunku, uprawniony będzie Wydział powiatowy za zgodą politycznej władzy powiatowej do objęcia przedmiotów omyconych w bezpośredni zarząd własny na koszt i niebezpieczeństwo tychże obszarów dworskich.

Art. II.

Opłatę myta od mostów w art. I. wyszczególnionych pobierać należy według następującego wymiaru:

- 1.) przy każdym wozie od jednego bydła zaprzęzonego 1 (jeden) ct.
- 2.) od bydła przepędzanych:
 - a) od każdego konia, dorosłego bydła rógatego, osła, muła 1 (jeden) ct.
 - b) od pięciu świń albo cieląt 1 (jeden) ct.
 - c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Mieszkańcy gmin w Mostach i Terszakowie wolni są od opłaty myta przez tamtejsze obszary dworskie pobieranego.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o znizeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en

bloc, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie tej uchwały, w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę, w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep II. (sprawy szkolne, fundacyjne i subwencje). (All. 148).

Sprawozdawca p. Rayski ma głos.

Sprawozdawca p. **Rayski.** (Zaczyna czytać sprawozdanie z all. 148).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Rayski** (czyta):

Wysoki Sejm rączy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu II. za czas od 15. listopada 1897 do 15. listopada 1898 Sejm przyjmuje do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Rotter.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Rotter ma głos.

P. **Rotter.** Pozwoli Wysoka Izba, że odczytam 10 wierszy ze sprawozdania komisji (czyta):

„Opinia rady szkolnej krajowej o tej szkole wypadła przychylnie, a wobec tej opinii postanowił Wydział krajowy wstawić do preliminarza na rok 1899 kwotę 300 zł. jako stały roczny zasiłek dla prywatnej średniej szkoły żeńskiej w Krakowie.

Komisja zgadza się na zasiłek, musi jednak zauważyć, że kwotę 300 zł. uważa za zbyt szczupłą, a to z dwóch powodów, najpierw dlatego, że szkoła ta założona z prywatnej inicjatywy i prywatnymi funduszami zastępuje niejako kraj, czy państwo, które musiałyby pomyśleć o utworzeniu podobnego instytutu dla przygotowania potrzebnych sił nauczycielskich do żeńskich sześcioklasowych szkół wydziałowych. Taki instytut utrzymywany przez kraj wymagałby znacznych kosztów. Jeżeli go można zastąpić szkołą prywatną i to dobrze urządzonej, to należałoby nieco hojniej ją subwencyonować. Nawet taka hojna subwencja będzie jeszcze oszczędno-

ścią. Powtóre, że szkoła ta jest dobrze, a nawet i jak stwierdza sprawozdanie inspektora krajowego, wzorowo prowadzona.

Nie stawiając żadnej cyfry, komisya sądzi, że subwencyę należałoby na przyszłość znacznie podnieść“.

W obec tego co tu przedstawiłem sądzę, że możeby i znaczna część Wys. Izby była zadowolona, gdyby komisya opuściła w sprawozdaniu te dwa słowa „na przyszłość“ tak aby ten ustęp brzmiał: „komisya sądzi, że subwencyę należałoby znacznie podnieść“ tj. już w tym roku.

Ogromne ofiary z prywatnych środków dla tej szkoły są, wyniki są jak inspekcye wykazują, znakomite, a potrzeba jest również stwierdzona.

Zapowiadam tylko, że przy dotyczącej pozycyi budżetu będę prosił by komisya szkolna raczyła poprzeć i przyspieszyć tę sprawę i ażeby poparła dążący do tego wniosek, by subwencyę już dać teraz, na rok bieżący.

Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Rayski.** Imieniem komisji nie mogę oświadczyć, jakby komisya się zapatrywała na przemówienie i wniosek p. Rottera; osobiście byłbym za tem, aby ta subwencya była udzielona jak najprędzej. Nie przesądzając jak komisya będzie głosować gdy ta sprawa będzie podniesiona przy budżecie, proszę Wys. Izbę by raczyła uchwalić wniosek komisji.

Marszałek. Ponieważ p. Rotter nie stawiał żadnego wniosku, przeto podaję do głosowania wniosek komisji który brzmi:

Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu II. za czas od 15. listopada 1897 do 15. listopada 1898 Sejm przyjmuje do wiadomości.

Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie przeznaczenia i użycia odsetek funduszu rezerwowego wspólnych kas sierocych na utrzymanie i wychowanie ubogich sierót i opuszczonych dzieci w kraju. (All. 149).

Sprawozdawca p. **Karatnicki** ma głos.

Sprawozdawca p. **Karatnicki.** (Zaczyna czytać sprawozdanie z all. 149).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść.

(Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Karatnicki** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną ustawę.

Ustawa

z dnia o przeznaczeniu i użyciu odsetek funduszu rezerwowego wspólnych kas sierocych w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na utrzymanie i wychowanie ubogich sierót i opuszczonych dzieci w kraju.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, jak następuje:

§. 1.

Odsetki funduszu rezerwowego wspólnych kas sierocych w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem mają być Królestwu Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na cele utrzymania i wychowania ubogich sierót i opuszczonych dzieci, corocznie wypłacane do rąk Wydziału krajowego, który po wysłuchaniu c. k. Namiestnictwa orzeka o sposobie użycia tych odsetek.

§. 2.

Ustawa ta wchodzi w wykonanie z dniem jej ogłoszenia.

§. 3.

Wykonanie ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie §. 1.

Sprawozdawca p. **Karatnicki** (czyta):

§. 1.

Odsetki funduszu rezerwowego wspólnych kas sierocych w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem mają być Królestwu Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na cele utrzymania i wychowania ubogich sierót i opuszczonych dzieci, corocznie wypłacane do rąk Wydziału krajowego, który po wysłuchaniu c. k. Namiestnictwa orzeka o sposobie użycia tych odsetek.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje paragraf 1. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Karatnicki** (czyta):

§. 2.

Ustawa ta wchodzi w wykonanie z dniem jej ogłoszenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje paragraf 2., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Karatnicki** (czyta):

§. 3.

Wykonanie ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i skarbu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje paragraf 3., zechce rękę podnieść: (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie tytułu i wstępu ustawy.

Sprawozdawca p. **Karatnicki** (czyta):

Ustawa

z dnia o przeznaczeniu i użyciu odsetek funduszu rezerwowego wspólnych kas sierocych w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na utrzymanie i wychowanie ubogich sierót i opuszczonych dzieci w kraju.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, jak następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Urbański**: Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje: Sprawozdanie komisji gminnej w sprawie urządzenia przy Wydziale krajowym kursów dla pisarzy gminnych. (All. 150).

Sprawozdawca p. **Brunicki** ma głos.

Sprawozdawca p. br. **Brunicki** (zaczyna czytać sprawozdanie z all. 150).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. br. **Brunicki** (czyta):

I. Wysoki Sejm raczy zatwierdzić przedłożony projekt urządzenia kursów dla pisarzy gminnych.

II. Wysoki Sejm raczy wyznaczyć na ten cel w budżecie na rok 1899 kwotę 3600 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Do głosu zapisani są p. **Górski** przeciw i p. **Okuniewski** za (Wesołość). p. **Bernadzikowski** za wnioskami komisji. Głos ma p. **Górski**.

P. Górski. Wysoka Izbo! Sprawa, którą mam w tej chwili na porządku dziennym, jest sama przez się bardzo małej wagi. Urządzenie kursów dla pisarzy gminnych, dla pewnej małej liczby pisarzy gminnych, — przy Wydziale krajowym i wstawienie na ten cel do budżetu wydatku kilku tysięcy zlr., jest nawet w tak ubogim kraju, jak Galicya, rzeczą bardzo małego znaczenia. Dopiero na tle stosunków dzisiejszych gminnych i w pewnym systemie środków, zapomocą których Wydział krajowy stara się te stosunki dzisiejsze w gminach wiejskich naprawiać, może ta sprawa nabrać pewnego znaczenia. — Wszyscy, zdaje mi się, jak tu jesteśmy goździmy się na to, że stosunki administracyjne w gminach są u nas bardzo oplakane, że może są gorsze, niż w wielu ościennych krajach.

Nie ma nikogo, któryby dzisiejszego stanu rzeczy bronił. Wszyscy uznajemy potrzebę naprawy, a tylko co do sposobu naprawy różnią się nasze zapatrywania. Jedni z nas utrzymują, że naprawę można osiągnąć tylko drogą reformy całego ustroju gminnego, organizacyi innej niż dzisiejsza, za pomocą reformy prawdziwej na szerszą skalę podjętej, drudzy zaś utrzymują, że to można osiągnąć za pomocą rozmaitych ulepszeń i rozmaitych środków czy półśrodków czysto administracyjnych.

Przypuśćmy, że ta druga strona jest lepszą, że ona łatwiej prowadzi do celu a faktem jest, że pod egidą Wydziału krajowego od szeregu lat na wszystkie czynniki autonomiczne tę drugą drogę weszły i, że Wydział krajowy nie zaniedbuje żadnych środków, żeby zapomocą ulepszeń administracyjnych wprowadzić pewną poprawę w stosunkach gminnych, — przypuściwszy tedy, że ta druga droga jest dobrą i uzasadnioną, zastanowić się przecie raz wypada, jakieśmy w ciągu szeregu lat postępowania na tej drodze osiągnęli rezultaty i czy ten właśnie środek proponowany obecnie przez Wydział krajowy będący w związku z całym systemem środków dotąd stosowanych, czy projekt -za

prowadzenia kursów dla wykształcenia pisarzy gminnych, prowadzi do odpowiedniego celu i czy może naprawić nasze stosunki.

Ponieważ godzimy się wszyscy na to, że naprawy potrzeba, przeto wszyscy szukamy rozmaitych środków naprawy i możemy się obecnie zastanowić nad tem, jakie ten środek w związku z danemi stosunkami da nam rezultaty? Zdaje mi się, że w tej Wysokiej Izbie są reprezentanci wszystkich powiatów i bardzo wielu członków reprezentacji powiatowych w kraju. Nikt mi tedy nie może zaprzeczyć, że tak od szeregu lat cały aparat biur Wydziału krajowego jak i wszystkie reprezentacje autonomiczne całą niemal forszą pracowały nad naprawą stosunków gminnych, że głównym celem tak czynności Wydziału krajowego jak i reprezentacji powiatowych, było wprowadzenie do gospodarki gminnej ładu i porządku, i podniesienie administracji gminnej na wyższy poziom.

Skorośmy od tak dawna weszli na tę drogę naprawy stosunków administracyjnych za pomocą ulepszeń administracyjnych, — to godzi się zapytać, jakieśmy osiągnęli rezultaty, a potem czy rezultaty osiągnięte w ciągu ostatnich lat odpowiadają temu olbrzymiemu nakładowi pracy, staraniom kosztów, i poświęceniu tak jednostek obywatelskich jak i całych biur i czy te rezultaty stoją w stosunku do kosztów i wydatków czerpanych z funduszków publicznych?

Pod tym względem mogą być rozmaite zapatrywania. Niech mi wolno będzie przytoczyć głos szanownego p. Fruchtmana, który 3 dni temu oświadczył się w komisji gminnej: „panowie nie łudźmy się, od ostatniej ankiety gminnej, stosunki w gminach bardzo mało, prawie nieznacznie się poprawiły“.

Zapytuję się, czy rezultaty osiągnięte, a nie przeczę że są, zwłaszcza pod względem formalnym i w uporządkowaniu finansowej gospodarki gminnej — czy one stoją w stosunku do tego wielkiego nakładu kosztów i jeszcze większego nakładu pracy i poświęcenia sił obywatelskich we wszystkich reprezentacjach pow. i zapytuję, czy postępując dalej na tej drodze i stosując te środki które odpowiadają pewnemu systemowi obronemu, pod egidą Wydziału krajowego, możemy się spodziewać, że do rezultatów odpowiednich dojdziemy. Ostatecznie Wydziałowi krajowemu nie może nikt zarzucić, żeby na tej drodze nie postępował z konsekwencją i usilnością, żeby machina administracyjna jego w tym kierunku nie pracowała całą siłą. — Wydział krajowy nie zaniedbał niczego, — alebym tylko dodał, tę uwagę, że środki przezeń stosowane pochodziły z arsenału czysto biurokratycznego.

Do takich środków należały przedkładane dawniej Wysokiej Izbie, rozmaite wnioski zmierzające do wprowadzenia coraz ścisłej kontroli i nadzoru wyższych instancji autonomicznych nad niższymi, środki takie jak ustanowienie lustratorów, zaprowadzenie kwalifikacji urzędników biur powiatowych, scentralizowanie kierunku i nadzoru i w ogólności staranie się o to, żeby stosunki gminne naprawić ingerencją pochodzącą z góry.

Ponieważ okazało się, że te środki nie doprowadziły tak dalece do celu, bo stosunki są jak były opłakane a nawet pod względem lustratorów nadzieje przywiązywane do tej instytucji zawiodyły do pewnego stopnia, bo okazało się, że nie zdołali wprowadzić normalnego funkcjonowania administracji gminnej i nie zdołali wlać w słabe i małe jednostki gminne siły żywotnej, by one mogły należycie swe zadania spełniać, — przeto obecnie może będziemy dzisiaj świadkami nowej próby, aby złemu innym środkiem zaradzić, i na pierwszy plan wysunąć pisarzy gminnych.

Była przez lat kilka mniej więcej widoczna tendencja, aby punkt ciężkości naprawy stosunków gminnych upatrywać w lustratorach i na nich fundowano wszystkie nadzieje, może się teraz zacznie epoka, kiedy będziemy fundować nadzieje uzdrowienia stosunków gminnych za pomocą pisarzy gminnych.

Wszyscy czujemy, że jest źle, wszyscy chcemy temu zaradzić, a ponieważ opinia publiczna nie może ścierpieć tej rany otwartej, naszych stosunków, jaką jest sprawa gminna, możeby dało się zaprzęgnąć opinię publiczną tem, że się przecież coś robi, że się wynalazło nowe i dalsze sposoby działania, a mianowicie kwalifikacje dla pisarzy gminnych — „ut aliquid fecisse videatur“.

Niestety, co do lustratorów przewidywania moje, które przed kilku laty miałem zaszczyt wypowiedzieć o komisji gminnej sprawdziły się.

Nie przeczę, że osiągnięto poprawę w stosunkach finansowej gospodarki gminnej, zwłaszcza pod względem formalnego porządku budżetowania, zewnętrznego ładu, a nawet w mniejszym lub większym stopniu zakładowego majątku gminy, ale nie zapominajmy i o tem, że ci lustratorowie przyczynili się do nałożenia na reprezentacje autonomiczne wyższych kosztów.

Znam wypadki, gdzie lustrator, który kosztuje powiat tysiąc, lub tysiąc kilkaset zł. rocznie z dodatkami na podróże, ratuje majątku gminnego od nadużyć zaledwie kilkaset albo kilkadziesiąt zł. (Głosy: przeciwnie!)

Skutek zaprowadzenia lustratorów był nawet i ten, że budżety gminne w niektó-

rych okolicach o $\frac{1}{4}$ albo $\frac{1}{3}$ część w ostatnich latach się podniosły.

Znam też wypadki — choć przyznaję z góry, że należą do wyjątków — że lustratorowie w ten sposób lustrowali kasy gminne, że potem prezes rady powiatowej musiał z własnej kieszeni zapłacić za ten porządek, który oni w kasach poczynili.

Jeżeli projekt Wydziału krajowego zaprowadzenia kursów dla pisarzy uważać należy za jakąś małą próbę, jeżeli ta rzecz nie jest traktowana na większą skalę, tylko jako coś chwilowego natenczas nie warto jej robić, możemy z góry przewidywać, że ona się nie uda. Jeżeli zaś ta rzecz ma być traktowana na seryo, na wielką skalę, jeżeli w tym celu reprezentacye autonomiczne mają poświęcić z czasem znaczniejsze fundusze, wtedy musimy z góry sobie powiedzieć, do jakich konsekwencji ona prowadzi.

Jeżeli to ma być mała próba, na jeden rok, na dwa lata, jeżeli się ma wstawić do budżetu na razie kilka tysięcy zł., to z góry mogę powiedzieć, że rezultatu tego, którego przedłożenie Wydziału krajowego się spodziewa, nie osiągniemy. Jeżeli będzie 40 pisarzy gminnych, a raczej kandydatów na pisarzy, uczęszczać na kurs nauki przy Wydziale krajowym i jeżeli 10 będą ludzie oderwani od stosunków wiejskich przeniesieni na bruk wielkiego miasta, z góry można przypuścić, że nie wszyscy powrócą na wieś, zakosztowawszy raz wielko-miejskiego powietrza.

Można przypuszczać, że się przez to wychowa rozmaitych kandydatów do straży skarbowej, na urzędników manipulacyjnych rozmaitych biur i dykasteryi i że pewna mała tylko część tych ludzi wróci na wieś. Optymistycznie licząc można przyjąć, że to będzie połowa owych 40, a więc będzie tylko 20 takich kandydatów, którzy potem otrzymawszy kwalifikację wrócą na wieś. Gdybyśmy tą drogą postępowali, natenczas co roku otrzymalibyśmy zaledwie kilkunastu albo najwyżej 20 po dziesięciu latach stukilkudziesięciu, może dwustu ukwalifikowanych pisarzy gminnych a ponieważ gmin jest przeszło 6000 a przeciętna liczba pisarzy gminnych w kraju wynosi 3000 więc postępując tą drogą, musielibyśmy czekać 150 lat zanim cała Galicya otrzyma wszędzie ukwalifikowanych pisarzy gminnych i to jeszcze pod tym warunkiem, że będą żyli po 150 lat i że przez ten czas żaden z nich nie umrze.

Jeżeli zaś ta rzecz ma być na większą skalę traktowana, to trzeba sobie zdać sprawę, że ona doprowadzić musi do pewnych fałszywych konsekwencji. I choćby to nie było zamiarem — Wydziału krajowego, ani

tych wszystkich, którzy takie wnioski popierają, siłą stosunków doprowadzić ona musi do tego, że się wytworzą w kraju okręgi pisarskie. Rozumię doskonale, że dziś w obec braku pisarzy gminnych, że w obec ogromnego rozdrobnienia gmin, faktycznie istnieją takie stosunki, że na 6000 gmin jest 3000 pisarzy, i że niektóre rady powiatowe radzą sobie tak, że zaprowadzają pisarzy na kilka gmin i starają się w ten sposób utworzyć okręgi pisarskie. Taka rzecz może być do pewnego stopnia tolerowana, jako przejściowa konieczność ale nie mogę zrozumieć, ażeby właśnie można szukać sanacyi stosunków gminnych kraju tym sposobem i ażeby Wydział krajowy niejako wywołał przyzwolenie Izby do wejścia na tę drogę.

Nie chcecie Panowie tworzyć okręgów gminnych, a tu chcecie tworzyć okręgi pisarskie! Biorąc rzecz konsekwentnie, to musicie Panowie uznać, że okręgi pisarskie nie mają żadnych zalet okręgów gminnych, a mają wszystkie ich ujemne strony i wady a nadto jeszcze zachowują wszystkie wały obecnego ustroju.

Można być przeciwnym okręgom gminnym, pod tym względem różnica zdań jest uprawniona, ale kto nie jest zwolennikiem okręgów gminnych, nie rozumię jak może być zwolennikiem okręgów pisarskich. Przecież taka organizacya właśnie to, czy weźmiemy zasady autonomiczne na uwagę, czy na nią zapatrywać się będziemy z punktu widzenia naukowego, musi doprowadzić do czegoś niemal karykaturalnego, bo do przeniesienia punktu ciężkości gmin z rąk wójta gminy, rady i Zwierzchności gminnej, z rąk obywatela i instytucyi samorządnej do rąk tego rodzaju funkcyonaryuszy jakimi są pisarze!

W każdym razie jest to coś wprost nie zgodnego z zasadą autonomii i samorządu, na której gruncie wszyscy stoimy.

Nie chcę mówić o tem z punktu widzenia naukowego. Nikt nie ma prawa, a tem mniej ja w imię nauki przemawiać, bo zapatrywania naukowe mogą być rozmaite a pewna powściągliwość w tym kierunku wskazaną jest i z tego względu, że i u niektórych szanownych przeciwników zasiadających na ławkach lewicy, czasem nauka nie cieszy się zbyt wielką łaską. Ilekroć z naszej strony podnoszą się głosy zaprowadzenia jakichś prawodawczych reform i ulepszeń i ilekroć powołujemy się na to, że inne kraje zaprowadziły nowe urządzenia, pod względem agrarnym czy administracyjnym, tylekroć zwykle z tamtej strony odzywają się głosy, że to jest mądrość książkowa, chęć naśladowania innych wzorów, że to są teorye naukowe a my stać musimy na gruncie praktycznym, i „najbude, jak buwało“.

Oczywiście zastrzegam się, że tego nie odnoszę bynajmniej do posłów włościańskich, zapatrywania tego rodzaju spotykaliśmy raczej w niektórych organach postępowych, które z bardzo wielką gorliwością całego kierunku, na który wszedł w ostatnich czasach Wydział krajowy, bronili. Nie mogę się więc pozwoliwać na teorie naukowe, jednak pozwolę sobie zwrócić uwagę na jedną okoliczność, że elementarne ogólnie znane zasady prawa administracyjnego są takie, że na wadliwość i usterki pisarzy gminnych w gminach w celu ukrócenia ich nadużyć najprędzej i najskuteczniej należy szukać lekarstwa w samej kontroli miejscowej, za pomocą podwyższenia stanowiska wójta gminy i ustawienia go nad pisarzem, wzmocnienia władzy i kontroli wójta, aby on trzymał pisarza, jako zależny i podwładny organ naczelnika gminy.

Tymczasem idąc tą drogą, jaką przedłożenie Wydziału krajowego proponuje, idziemy wprost w odwrotnym kierunku.

Tworząc okręgi pisarskie otrzymamy jednego pisarza na 5, 8, lub 10 gmin, a tem samem stawiamy pisarza nad wójta, bo pisarz, który będzie w kilku gminach, będzie miał tylko $\frac{1}{5}$, $\frac{1}{8}$ lub $\frac{1}{10}$ odpowiedzialności wobec miejscowego wójta.

Pisarz okręgowy nie potrzebuje się liczyć z wójtem miejscowym, stanie płacą i stanowiskiem 10 razy wyżej i lepiej niż wójt miejscowy, a gdy potrafi zasłużyć się rozmaitym funkcyjaryuszom w Wydziale powiatowym i starostwie będzie wpływowym w całym okręgu i nie sobie z wójta nie będzie robił. Pisarz, który jest na 8 gmin traci niejako zależność od wójta poszczególnej gminy.

Czy to jest droga naprawy stosunków, czy to jest właściwe tworzyć z pisarza takich funkcyjaryuszów, któremu się odda monopol spraw administracyjnych w tym okręgu? Zauważyć należy, że dziś wskutek zaprowadzenia nowej procedury cywilnej pokątne pisarstwo musi do pewnego stopnia zniknąć, więc pisarz będzie się starać o monopol załatwiania spraw administracyjnych. On będzie pisał podania stronom, a władza odeszła te podania do gminy do zaopiniowania, i ten sam pisarz będzie dawał opinię i różnymi zabiegami starał się przeprowadzić sprawę po swojej myśli.

Już dziś można się skarżyć, że pisarze gminni tworzą niejako agencje spraw administracyjnych w gminie, że oni a nie Zwierzchność gminna są tym punktem środkowym, do którego się ludność udaje że to i dla nich jest pewna sposobność wyzysku.

Jeżeli zaś będziemy tworzyć okręgi pisarskie, to tylko dalej postąpimy na tej drodze.

Chciałbym zwrócić jeszcze na to uwagę, że w wielu krajach zastanawiano się nad tą ujemną stroną, jaką przedstawiają pisarze gminni i że okazało doświadczenie, że na złamanie monopolu wyzysku pisarza gminnego jest jedyną drogą ustanowienie dwóch pisarzy gminnych w jednej gminie. Wtedy skutkiem rywalizacji i skutkiem kontroli wzajemnej pisarz ograniczyć się musi do załatwienia czynności urzędowych.

My zaś będziemy postępowali w odwrotnym kierunku, będziemy tworzyli okręgi pisarskie i przeto wzmocniali możność monopolu i wyzysku ludności przez pisarzy gminnych!

Kwesyonaryusz rozesłany przed dwudziestu kilku laty do Wydziałów powiatowych z ramienia Wydziału krajowego stwierdza, że mieliśmy wtedy stosunkowo dość znaczną liczbę uzdolnionych pisarzy gminnych, ale ich kwalifikacje moralne pozostawiały wiele do życzenia; natomiast było wówczas w kraju bardzo wielu niezdolnych a uczciwych wójtów. Jeżeli to miało miejsce przed 20. laty, to liczba ukwalifikowanych pisarzy mogła tylko wzrosnąć z powodu ogólnego podniesienia się oświaty. Zdaje się tylko, że tak jak wówczas, tak i dzisiaj kwalifikacje moralne przedstawiają wiele do życzenia.

Jeżeli zaś Wydział kraj. zmierza do tego, aby dla pisarzy zaprowadzić kursa uzupełniające we Lwowie, to zapytuję czy przeto osiągniemy to, o co nam głównie chodzi, to jest, abyśmy mieli uczciwych pisarzy, kiedy kandydaci sprowadzeni ze wsi poza obrębem kursów będą dopełniać swej moralnej kwalifikacji po różnych szynkach i garkuchniach lwowskich.

Wielka zachodzi różnica pomiędzy wójtem a pisarzem. Wójt jest naczelnikiem miejscowego samorządu, jest obywatelem, wybranym zaufaniem swoich współobywateli na tę godność. Kiedy porówna się i oceni charakter i stanowisko wójta a pisarza, uznać się musi, że najgorszy nawet wójt może mieć jeszcze poczucie swojej godności i swojej odpowiedzialności, a najlepszy pisarz tego mieć nie będzie, mieć tego nie potrzebuje, przynajmniej tego się od niego nie wymaga. On nie jest organem samorządu jest tylko funkcyjaryuszem zapłaconym zgodzonym na to, że będzie gminie pisał kawałki, jakich żąda Starostwo lub Wydział powiatowy. Więcej od niego nikt nie wymaga. Skutkiem tego biorąc rzeczy normalnie, jeżeli chcemy starać się o naprawę w oplakanych stosunkach gminnych, dążeniem naszym powinno być podnieść jak najwyżej wójta, wzmocnić starostwo naczelników urzędu gminnego, dać im także środki materyalne i moralne przez odpowie-

dnie urządzenie gminy, aby mogli swe zadania i obowiązki wypełniać a nie czynić wprost odwrotnie i stawiać pisarza, nad wójtem. Pytam wreszcie kto wykonywa ustawę? naczelnik gminny czy pisarz? I czy wprowadzając trochę lepszych pisarzy, otrzymamy lepsze wykonanie ustaw? Dzisiaj żadna ustawa, ani nawet ustawa gminna nie jest na wsi wykonywana. Jeżeli kraj uzyska większą liczbę uzdolnionych pisarzy, to będzie tylko ten skutek, że będzie większa wygoda ze stauowiska biurowego, że będą lepiej pisane akta i tę wygodę tylko odczują najwięcej urzędnicy niższych instancji pod względem formalistyki biurowej. Przez to zwiększy albo poprawi się tylko pisanina a i tak zewsząd skarżą się, że w naszym kraju pisze się olbrzymie stopy aktów, ale czujnej dbałości o wykonywanie ustaw niema, już przed dwudziestu kilku laty powiedziano, że niektóre władze nasze podobne są do młynów i wiatraków, które obracają ciągle koła i skrzydła, ale które niestety maki niezmiełają. Jak zaś na tem wyjdzie zasada autonomii? Czy nie ucierpi na tem, że wprowadzimy funkcjonariusza który stanie się siłą rzeczy najważniejszym a może wszechwładnym w gminie czynnikiem i czy przez to samo nie zmaleje znaczenie autonomii miejscowej, na której nam powinno zależeć.

Zarzucają naszej grupie poselskiej — słyszałem takie zdania — że my nie chcemy naprawy stosunków, że chcemy doprowadzić rzecz ad absurdum, aby potem łatwiej przeprowadzić te reformy, o które nam chodzi. Nie, moi panowie! my się godzimy na każde ulepszenie które realną poprawę zaprowadzi, ale niemożemy się zgodzić na tę drogę, która właśnie w dzisiejszych stosunkach może doprowadzić nasze instytucje autonomiczne ad absurdum i skrzywić je na modłę centralistyczną, dając przewagę wszędzie funkcjonariuszom i formalistycy biurowej nad czynnikami samorządu.

Podaję przedłożenie Wydziału kraj. łagodnej krytyce. Znajdę niezawodnie inną sposobność podać ją takiej krytyce, na jaką zasługuje. Nie chciałbym, ażeby tutaj słowa moje tłómaczono inaczej, żeby zarzucano komukolwiek z nas, że wychodzimy po za ramy uprawnionej przedmiotowej krytyki, że chcemy osłabiać kogokolwiek w Wydziale krajowym. Zdaje mi się, że przedłożenia Wydziału krajowego nie powinny stanowić takiego „nole me tangere“ i że ich krytykować nie wolno. Owszem interes publiczny na tem zyska, jeżeli się znajdzie przedmiotowa krytyka przedłożenia Wydziału krajowego w tej Wysokiej Izbie. Krytyki tej nie odnoszę do nikogo. Nie można żądać od większości członków jakiegokolwiek ciała parlamentarnego, aby ich

specyalnością były sprawy administracyjne, które wymagają tak samofachowych wiadomości, jak sprawy kolejowe, techniczne, sanitarne, przemysłowe i t. d.

Nie będę się dziwił nikomu, kto głosować będzie za przedłożeniem Wydziału krajowego. Ale krytykę moją odnoszę wyłącznie do sprawozdania Wydziału krajowego, i do jego wniosków. Jeżeli się występuje z inicjatywą tego rodzaju naprawy stosunków, jeżeli to podejmuje czynnik taki, do którego przygotowanie projektów ustawodawczych należy i który w pierwszej linii powołany jest do tego, aby zaradzić złemu w stosunkach gminnych, to czynnik taki powinien od razu zastanowić się nad wartością i nad konsekwencją, do jakiej te projekta prowadzą. Gdyby Wydziały powiatowe urządziły, o ile same zechcą, kursa naukowe dla pisarzy gminnych po powiatach, gdybyśmy proponowaną lub inną sumę przeznaczili na ten cel i gdyby te kursa urządzane były w ten sposób, że nie będą odrywały pisarzy od ich zwykłych zajęć na wsi i nie przenosiły do odległego miasta na to, żeby do swego zawodu później nie powrócili, wtenczas zrozumiałbym, że taka próba mogłaby być odpowiedniejszą.

Wniosku w tym kierunku nie stawiam, tylko muszę się oświadczyć i głosować będę przeciwko przedłożeniu Wydziału krajowego. Winien jestem to mojemu przekonaniu, winien jestem to uczynić ze względu na zasadę autonomii, którą wysoko cenimy i której bronimy, winien to jestem uczynić przez wzgląd na to, aby kiedy kto w przyszłości będzie badał dyaryusze tej Wysokiej Izby nie zarzucił nam, że chcąc naprawy urządzeń autonomicznych, postępowaliśmy wprost przeciwnym kierunku i od szeregu lat powoli, choć mimowoli, wprowadziliśmy do autonomii środki czysto biurokratyczne, które sprowadzają coraz większe koszta a zmieniają instytucje samorządu na modłę maszyny centralistyczno-biurokratycznej od góry do dołu i nie zarzucił nam, że przeciw temu nikt nie ostrzegał w swoim czasie i nikt się nie oświadczył. (Brawa).

Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Okuniewski. Buwjem dijestno cika-wyj, szczo skaże p. Górski w toj ważnoj sprawie jasnoj po mojemu, jak sonce a sprawedlywoj jak rikdo kotre wnesenie. Slidywjem tomu pylno za arhumentamy contra, ale dijestno z jeho promowy pereświdczywjem sia, jak raz o protyweństwi toho, szczo p. Górskij dokazaty chotiw, pereświdczywjem sia, szczo projekt Wydiłu krajewoho je dijestno duże dobryj i szczo lysz odnoho teper bażaty treba, szczo aby win jak najskorsze uwijiszow w żytie.

P. Górski każe, organizm naszoj hromady je choryj, treba jeho ratowaty, ałe Panowe, czy ne zauważylyste, szczo p. Górski chotiwby wmisto w małych dozach podawaty choromu potribnoho liku — wid razu jeho tym likom až nakormyty.

Ależ Panowe — ta seho i zdrowy organizm ne wyderżył! Żaden zdrowy organizm ne wyderżył, jesły mu wmisto chliba i miasa damo samoi chininy, a szczoż doperwa z rekonwalescentom! Tut liku jak najmensze, a łyż dywim sia, szczo aby organizm pusto sokiw ne teriaw a natura i pry małych dozach liku sama sobi wże pomoże.

Tomuż i ne pereświdczuje mene zamit p. Górskoho, szczo projekt jest złyj, bo Wydił krajewyj potrafił łyż po 40 sposibnych pisariw daty na rik hromadom. To mene ne pereświdczaje, tim bilsze, szczo ne možna czej wże nyńka howoryty, szczo każda hromada maje swoho pysara.

Protywno sut i dobri pysari a my damo pisariw naszych tilko tym hromadom, kotri ne majut abo żadnoho pysaria abo majut duże złocho a po pry tych piduczut sia bez prymusu i mirni do teper syły.

Toj projekt uważaju ja za najwłastywsze rozwiazanie pytania o pysarach hromadzkych osobenno koły zhadaju o projekti z 1889 r. peredłożenim w swoim czasi prawytelstwow, kotryj zmiriaw do toho, szczo aby hromady opłacuwały pysara, a tym pysarom komanduaw p. starosta!

Protyw tomu wystupowaw i ja i moi towarzyszi szcze w 1889 r., bo w toj sposib znyszczenyby autonomiu hromadsku do reszty i hromadom prawy by wże do reszty p. starosta a ne wjıt.

Ta forma rozwiazania sei zadaczi, hde kraj bude łyż naukom i stypendijamy pomahaty hromadom, szczo aby ony z posered z sebe obrazowały intelihentnych pysariw je najwidpowidnijsza i po mojemu najszczasływjsza.

P. Górski narikaje na nedomahanie naszych silskych hromad. Szczo hromady nasi ne domahajut — se prawda, ałe przyczyna ne leżył w odnim pysari.

Najhołowniszcza przyczyna — zo wsim nam znana — hałycka nuźda — a ridne dytia nuźdy — temnota a za tim ide brak pocutia do obowiazku suspilnoho — a za tym nedbalist' o hromadske dobro — se poroki, kotrym i najrozumiszczij pysar hromadzkij ne zaradył.

Do každoi z tych bid z okremu treba sia braty.

U wschodnij czasty naszoho kraju zachodył jeszcze odna specialna bida a se de-

moralizacja silskych zwerchnostej hromadzkych czerez sami własty powitowi.

Dla włastej tych — chłopska hromada se anima vilis przyznaczena na experimenti wyborczy i wsia uwaha powitowych włastej skoncentrowana na toj czas — na neszczasnyj czas wyborczij.

Do toho prystrojuješ ciłyj aparat w hromadi silskij z podatływym wjıtom i z korrumpowanym pysarom.

Wid koły żyju, ja ne baczyw szcze hałyckoho starosty zaniatoho z usei duszi jakojus zadaczou kulturnou, abo proświtoju w powiti — ałe nastanut wybory — szczo to za energija — aż yskry letiat'. Sia obstawyna i sia mozol naszych starostiw każe myni takož były protywnym tomu, szczo aby szkoly dla pysariw zawodyły po powitach. Moralnist. polityczna naszych wschidnych powitiw se taka kałuża hnoju, szczo w nij možna utopyty i najkraszczij charaktery.

Z pryjatnostiju muszu tut skonstatowaty, szczo chot pid wzhladom kontroli hromadzkych rachunkiw i aktiw hromadzkych wyborczych w Lwowi w Namistnictwi i Wydili krajewym je lipsze.

Daj Bih, szczo aby toj duch, kotoryj teper panuje u referentiw spraw hromadzkich w Namistnictwi i Wydili krajewym, perenis sia kołyś na naszych pysariw a pered tym szcze do inszych rad powitowych i starostw, ałe tak jak teper tam diła stojat, to ja uważaju, szczo zasnowanie szkıl pysariw pry radach powitowych byloby łyż stratoju hroszej ałe nawit welykoju szkodoju dla publicznoi mozoli.

W sprawozdaniu argumentuje sia znaniem lokalnych widnosyn.

Tymczasom tych lokalnych spraw, lokalnych sztuczok, toho lukawstwa nasi pysary za mnoho znajut, ałe zakona ne znajut; etyki w duszi ne znajut, toho ony nauczat' sia po mojemu skorsze w stołyicy, pry rozumnych uczytelach jak na powitach.

Pokłyezu sia tut na ti bezkoneczni deputaczi do Namistnyka i Marszałka z przyczyny nezałahodzenia protestiw proti hromadzkych wyboriw czerez Starostwa.

Kilko to raziw prychodyły selany zo wschidnoj czasty kraju i żalyły sia na neporiadki w hromadi na szachrajstwa wjıw i na brak opiki ze storony własty powitowi? — Do referenta p. Vayhingera prychodyły selane pered 2 dniami z powitu Złocziwskoho, szczo tam wże zwyż 20 lit panuje wjıt a z toho wid 11 bez wyboru! — A w Nadwirnańskim powiti Starosta nakyduje posipaka swoho — każe hromadi po 300 zł. jemu platyty, derżył otže w hromadi kosztom hromady jakohos zbankrutowanoho ekonomy. Szczob tilki maty ślipse orudije do wyboriw. — Takich ludej

pośyła się na seło, szczo tylki do reszty zdemoralizowaty hromady.

Ja wydźu szczo w ciłoj promowi p. Gorskoho widzywało się echo jeho dawnoho projektu zawedenia okružnych hromad. To wyszło jak szyło z miszka, a poneże kraj toho projektu pryniaty ne chce ergo i wsio łyche szczo z dijestnieie jeho fantazii o okružnych hromadach stoit na pereszkode! Ałe proszu Paniw, ja poklykujy sia na słowa kniazia Sanguszki, batka naszoho kniazia, kotryj raz skazał, szczo 6 milioniw reńskich budemo musyły platyty jak raz tiji hromady okružni nastanut.

Sziśt-milioniw nowoho podatku, a ktoż to wyderżył w naszym kraju? Nie moi panowe; jest insza doroha uzdorowlenia stosunkiw w naszych hromadach, a toju dorohu wskazuwało wnesenie towarysta naszoho Potoczka, domahajuce się znesenia obszariv dworskich, tiji anomalij, kotra na ciłym świti nyhde wże ne znachodyt się, łysz w naszoj Hałyczyni i na Bukowyni. Naj poduczat się obszary dworski z hromadami, naj by panowe serciem do tych hromad się zblyżyły, szczo by gospodaruku hromadsku kontrolowaty a ne politykowaty, wid morza do morza, to najlipsza doroha do poprawy i sanacyi, ałe ne hromady okružni.

Skazaw pan besidnyk z protywnoj storony: Szanujmy autonomię! Dobre! Ałeż projektom jeho o okružnych hromadach jak raz nyszczyt się autonomiju hromady. Taj pryhaduju Wam szcze Panowe jak w szistdesiatych rokach uchwaluwano autonomiju krajewu, tohdy u Widny powstały skrupuły szczo do za welykoho uprawnienia legizlatorycznoho naszych kraiw, kotrym konstitucija przyznała bilsi nawet prawa jak to tam u Widni radowano sobi, niż majut angielskie hrabstwa.

A znajete Panowe, jaka buła na to widpowist w uriadowym organi „Wiener Zeitung“? Widpowist buła taka, szczo proti wahoju za toju może za szeroku autonomiu krajewu mała buty autonomia hromadzka. To buła protiwaha, szczo by autonomia kraju za nadto ne wybujala. A tym czasom tii Panowe z tamtoj storony jak raz tu riwnowahu, na kotru ciła konstitucija upowała zahadały zniszczycy a szczo to ne piszło, sut teper protywni wsiakomu polipszeniu w organizacyi hromady.

Chotiwbym jeszczce zwernuty uwahu Paniw na odyn cikawij objaw w naszij silskij suspilnocy, na odnu szczo tak skažu bezkromu — ałe mymo toho duże cikawu rewoluciju, czy łuczszce ewoluciju po naszym sełam. Oto borba nowoho pokolinia zwyczajno czytalnykiw pyśmennyh z starym temnym konserwatywnym elementom, zwykłe zaniatym

łysz swojeju hruboju prywatuju. Tut bułał po mojemu zadacza powitowych włastej prysłuchaty się mołodomu etycznomu zuchowy szczo zakładajucey czytalniu, czy tam na zapadi kółko rolnycze, sklepik selański łomyt dawni bezporiadki w seli. Tymczasom kto proti tomu wystupaje, kto toj zdorowij mołodeniuj ruch hnubyt? Pan starosta! To wseha taki. Słyby nasza włast polityczna powitowa tomu zdorowomu mołodomu proświtnomu ruchowy u spodi dopomahała, bułoby ciłkom inaksze po naszych sełach, ałe koły się ciłu uwahu zwertajet łyszeń na wybory to nekoły stosunki w naszym kraju ne budut lipszi. A wże za najhirsze zwychnienie ciłoi dobroj mysły projektu muszu uważaty zhadku w przedłożeniu o tworeniu szkół pysarskich po powitach.

Ja pytaju się kto w powiti bude toho pysara uczyty? Czy neprysutnyj w mistoczku p. marszałok, czy może peretiahnenyj swojmy sprawamy i obowiazkami sekretar powitowyj? Ja w powitach wschidnych naszoho kraju ne wydźu czołowika, kotrij bułby sposibnyj wykładaty tomu pysarowy o wsich potribnych dla neho zakonach. Tu u Lwowi, szczo innoho. Tu znajdut się i lude ukwalifikowani szczo by uczyły pysariw hromadzkich, tu mohut się i podrucznyki potribni wyrobyty i sam sposib nauki, a jak tut się to wsio wyrobyt, to w buduczności może i po powitach nauka taka bude możliwa. Ałe teper po powitach organizowaty taku nauku znaczyt ciłu sprawu zabahnyty.

Boit się p. Górski, szczo by taka nasza mołodiż ne probuwała w szynkach i garkuchniach lwiewskich. No, tak ne bude i strachaty się ne potreba. Bo w takij sposib możnaby skazaty, szczo ciła nasza gimnazialna i akademieczna mołodiż, z seminaryj takōż może propasty po szynkach i garkuchniach. Otże pusto zažuryw się tym p. Górskij. Łysz postarajmo się, szczo by tii stypendya, kotri bude rozdawaty Wydił krajewyj, wzhladno Wydiły powitowi, ne dostawały się panyczykam, ałe diteńm selańskym, szczo by ti smyrni dity siudy prychodyły a wid tak swojej hromadi służyły, ot tohdy my cił swoju osiahnem!

Proszu Paniw, jabym pry kinci moich wywodiw zwernuw szcze waszu uwahu na odnu riżnyciu mezy wschodom a zapadom naszoho kraju. Nedawno jiducey żeliznoju dorohoju zitknuw ja się z odnym komisariem prawitelstwenym, perenesenym ze wschodnoho powitu na zapad Hałyczyny. Ja toho komisaria spytał o riżnyciu, jaku win w swoim uriadowaniu zauważaw miż wschodom a zachodom kraju, a win meni daw taku widpowist: Kołym buw na Rusi, każe jak pryjšczy wybory, zaklywaw ja wjitiw do sebe i skažu

do nych: Poradymy sia o wyborach. Tak wijty szapki w dolynu i skażut: Jak pan komisar skaże, tak bude. Potom perenesły mene na zapad kraju. Koły pryjszło do wyboriw, ja znowu skłykaw wijtiw i każu: Poradzimy się o wyborach. Na to chłopy meni skazały: „Dziękujemy bardzo panu komisarzowi za pamięć, ale my sobie poradzimy sami“. Otże Panowe, berit na wzhlad siu preszczasnu smyrnist ruskoho selanyna i pomožit mu chot tymy stipendijkamy — szczob wychowaw sia na słuhu swojej hromady — słuhu czemnoho, retelnoho a ne zabawki dast win sobi radu i bez okružnych hromad! (Oklaski).

Marszałek. Głos ma JE. p. Abrahamowicz!

JE. p. Abrahamowicz. Wysoki Sejmie!

Nie pójdę za tokiem myśli wywodów i polemiki, którą zaznaczył p. Górski; istotnie gdy słuchałem go, musiałem postawić sobie pytanie, przeciw czemu tę polemikę się prowadzi i co jest na porządku dziennym. Kiedy sobie to przedstawiłem, miałem tylko jedno zdanie, że p. Górski przeszedł znacznie granice tej dyskusji, której tłem jest przedmiot, stojący na porządku dziennym.

Oczywiście skwapliwie skorzystał z tego przykładu p. Okuniewski i może na rady powiatowe, na starostów; — dalszy ciąg tego wszystkiego co usłyszałem przy każdej sposobności w Wiedniu i co p. Okuniewski kulturuje wszędzie gdziekolwiek tylko głos zabierze.

Słyszałem, że zwolennikom zdrowego ruchu, którego patronem jest p. Okuniewski, chodzi tylko o to, czy ten ruch istotnie jest zdrowy. Otóż mam bardzo poważne wątpliwości pod względem zdrowotności tego ruchu.

Po tem odejściu od właściwego przedmiotu, do czego zniwolony byłem wywodami poprzednich mowców, przejdę do sprawozdania komisji.

Czyż ludzie żyjący na wsi i zajmujący się trochę stosunkami administracji wiejskiej nie czują potrzeby większego uzdolnienia u pisarzy gminnych, a ja w pierwszym rzędzie jako długoletni prezes Rady powiatowej nie bolałem i nie boleję dotąd, że często najlepsze wójt łamany jest przez pisarza złego, który cieszy się protekcją rady gminnej?

Któż nie wie o tem, że w wielu wypadkach niedokładność w rachunkach, wpływające z tego defraudacye, sprawozdania pisane do Starostwa i rad powiatowych, powodują wysyłanie komisji na mniejsze dla zbadania komisyjnie tego, na co odpowiedź jasna, prosta, że zachodzi potrzeba lepszego personalu, jaki jest dotąd pod względem pisarzy gminnych. Zdaje mi się, że w tej mierze różnicy

nie ma. Idzie tylko o jedną rzecz, czy droga, którą nam wskazuje Wydział krajowy, jest właściwą i odpowiednią, czy nie należałoby innej drogi obrać. Otóż pod tym względem mam poważne wątpliwości.

Te wątpliwości podziela sama komisja gminna. Przecież czytamy w sprawozdaniu komisji następujący ustęp: (czyta)

„Przy tej sposobności komisja wyraża mniemanie, iż cel zamierzony zostałby może szybciej osiągnięty, gdyby kursa powyższe urządzone były nie przy Wydziale krajowym lecz w poszczególnych powiatach, staraniem Wydziałów powiatowych.

Będzie to może dogodniejszym i praktyczniejszym dla uczniów uczęszczać do pobliskiego miasta w tym samym powiecie. O ile bowiem z jednej strony nie narazi ich to na zbytnią stratę czasu i przerwę w codziennym zajęciu, o tyle z drugiej strony Wydziały powiatowe wykształcając tylko mniejszą ilość kandydatów, będą mogły przygotować ich gruntowniej do przyszłego zawodu z uwzględnieniem stosunków i potrzeb miejscowych.

Nie ulega wątpliwości, że w danym wypadku obniżyłyby się i koszta, gdyż odpada potrzeba starania się o utrzymanie kandydatów przez przeciąg 4 miesięcy we Lwowie“.

Komisja zatem jest tego zdania, że urządzenie kursów po powiatach byłoby tańsze, lepsze, naturalniejsze i bardziej do celu wiodące, tylko przychylając się do zapatrywania Wydziału krajowego; powiada: (czyta)

„Nie znając jednak w tym względzie zapatrywań pojedynczych powiatów oraz z uwagi na to, że rok pierwszy założenia kursów należy uważać za próbę, komisja gminna nie stawia na razie żadnego odrębnego wniosku a proponując przyjęcie myśli Wydziału krajowego wyraża mniemanie, iż należałoby zalecić Wydziałom powiatowym zaprowadzenie u siebie podobnych kursów przygotowawczych dla pisarzy gminnych, na wypadek, gdyby te kursa w formie przez Wydział krajowy proponowanej nie wykazały dodatnich rezultatów“.

Zatem ze sprawozdania komisji gminnej wynika, że jej zdanie było przedewszystkiem: „urządzenie takich wykładów po powiatach“, a nie zmiana wniosku Wydziału krajowego, bo wychodziła z tego założenia, że to ma być próba. Jak się nie uda, to się nie powtórzy.

Otóż przyznaję, że nie chciałem próby. Próby tego rodzaju są zawsze złe, a natomiast, dzieląc zapatrywanie komisji gminnej i wychodząc z zapatrywania, że istotnie zachodzi potrzeba pouczenia pisarzy gminnych, pragnąłbym, żeby ta akcja podjęta i przeprowadzona była gdzie? Po powiatach. A

dlaczego? Może Panów to zdziwi, ale ja mam obawę, że tego rodzaju wykłady przy Wydziale krajowym, może pod względem ogólnie teoretycznym byłyby lepsze niż gdyby je urządzono po powiatach, ale natomiast ta strona praktyczna, która przy tej sposobności o-mówioną być musi, a mamy stosunki w kraju nader różne, bodaj czy na tem nie ucierpi.

Druga rzecz proszę Panów. Pisarz gminny kwalifikowany i dyplomowany przez kraj zupełnie inne będzie stawiał wymagania do gmin pod względem wynagrodzenia, niż ten sam pisarz, który w gminie przebywa i obdarzony jest odpowiednią instrukcją.

Ja dalej idę i powiadam, że jeśli byście Panowie to przyjęli, w ślad zatem musiałyby wyjść ustawa obowiązująca gminy do przyjmowania pisarzy kwalifikowanych. A myśmy już tą sprawą się zajmowali i przyszli do przekonania, że takiemu kwalifikowanemu pisarzowi nie podobna ofiarować 60 czy 70 zł., on ma prawo żądać co najmniej 300 zł. rocznie. Jeśli zaś ten sam pisarz, który już istnieje, będzie chodził na wykłady w radzie powiatowej, a których podjąć się mogą te same organa, które prawdopodobnie i Wydział krajowy pragnie skoncentrować tu we Lwowie, to dojdziemy do celu mniejszym kosztem.

Otóż na podstawie tego wyводу i z tą myślą przewodnią, że w miarę tego, jak pisarze nasi będą za pomocą tych wykładów lepiej pouczeni, może dojdziemy do poprawy stosunków, (może także przez wprowadzenie egzaminów dla pisarzy gminnych) — ośmieliłbym się w miejsce wniosku komisji przedłożyć wniosek odmienny, który różni się od ostatecznych wniosków komisji, ale najzupełniej treści wywodów komisji odpowiada.

Wniosek mój opiewa: (czyta)

Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie urzędzenia kursów dla pisarzy gminnych Sejm przekazuje Wydziałowi krajowemu z poleceniem przeprowadzenia rokowań z reprezentacjami powiatowymi co do urzędzenia tych kursów w powiatach i przedłożenia Sejmowi krajowemu na najbliższej sesji odpowiednich wniosków.

Otóż ta kwota, któraby miała być z funduszków krajowych uchwalona na wykłady we Lwowie przy Wydziale krajowym, rozdzielona na kilkanaście lub choćby na kilka rad powiatowych, przyspieszyłaby praktyczne, odpowiednie wykształcenie pisarzy gminnych już ustanowionych i takich, którzy się stosunkami w jakich żyją zadowolniają i odpowiadają istotnie potrzebom gmin.

Proszę więc Panów o przyjęcie mojego wniosku, który w niczem nie sprzeciwia się intencjom Wydziału krajowego i komisji, a

tylko rzecz stawia na gruncie praktycznym. (Brawa i oklaski).

Marszałek. Poddam przedewszystkiem wniosek J. E. p. Abrahamowicza do poparcia. Kto popiera wniosek, zechce rękę podnieść (Dostateczna liczba). Wniosek jest poparty. Głos ma p. Bernadzikowski.

P. dr. Bernadzikowski. Wysoki Sejmie! Przyszedszy dzisiaj do Wys. Izby, nie miałem wcale zamiaru zabierać głosu w sprawie, która zdawała mi się po przeczytaniu samego sprawozdania Wydziału kraj. jako na czasie, jako zupełnie odpowiednia, a nawet konieczna w dzisiejszych stosunkach gminnych.

Rzecz więc całkiem zrozumiała, że poprawa w jakimkolwiek kierunku węższej administracji gminnej w naszym kraju powinna być dokonywaną systematycznie.

Szan. poseł Górski, z którym polemizowałem już poprzednio dwóch moich przedmówców, puścił się na pole teoretyczne, jak to jest jego zwyczajem, dowodząc, że instytucja pisarzy gminnych jest nie tylko niepotrzebna, ale wręcz szkodliwa.

Ja i bardzo wielu z Panów, którzy się stykają ze stosunkami gminnymi, i którzy trzymają palce na tętnie administracji gminnej, mają zupełnie przeciwne zdanie. Co więcej tego samego zdania były poprzednie nasze pokolenia, kiedy bezpośrednio po wprowadzeniu samorządu gminnego w naszym kraju, spostrzegliśmy, że ustawa z 12. sierpnia 1866 roku zastała ludność naszą, rzec to można śmiało, wcale nie przygotowaną do spełniania samorządu gminnego i do wykonywania przepisów policji miejskich, bo brakowało jej oświaty.

Projekt ustawy Schmerlingowskiej już w samem założeniu dążył do tego, ażeby odebrać ludności naszego kraju jeden jeszcze bardzo ważny czynnik, konieczny przy wykonywaniu samorządu, tj. usunąć od samorządu czynnik inteligentniejszy, doświadczeńszy a to przez utworzenie polipa autonomicznego, tj. obszarów dworskich.

Jeżeli się zważy, że lud otrzymawszy autonomię, nie posiadał oświaty, jeżeli ten lud nie miał doświadczenia, bo nie miał sposobności w poprzednich latach jej nabyć, to się przekonamy, że zarząd gminą dostał się w ręce zupełnie do tego chwilowo nie powołane.

Rada gminna, jako organ uchwalający, złożona nieraz z ludzi odpowiednich a nawet przejętych duchem poświęcenia dla spraw publicznych nadaje tylko pewien kierunek sprawom samorządu gminnego.

Zwierzchność gminna a powiedzmy lepiej naczelnik gminny, czy wójt, który jest

za wszystko odpowiedzialny i na którego są zwrócone oczy wszystkich, ma uchwałę Rady gminnej albo też polecenia władz wyższych wykonać.

Ależ takiemu wójtowi brakuje tych dwóch czynników, o których przedtem wspominałem, tj. oświaty i doświadczenia.

Brakuje mu oprócz tego doradcy fachowego, któryby mu wskazał drogę i sposób, jak ma wykonać obowiązki, przelane na niego czy to przez Radę gminną, czy to przez władzę przełożoną.

Tym doradcą fachowym w gminach naszych jest dzisiaj tylko pisarz gminny i to pisarz znający przepisy ustawy a przytem uczciwy.

Wiadomo Panom, że oprócz zakresu działania własnego przeciążane są gminy całym arsenałem obowiązków należących do administracji państwa. Wszakże przy spełnianiu tych zadań jest konieczna wyreka, potrzeba owej maszyneryi biurokratycznej, której się tak bardzo szanowny p. Górski obawia.

Wspomniał szan. p. Górski między innymi, że zaprowadzenie pisarzy gminnych po gminach pociągnie za sobą koszta. Zapewne — koszta te były, są, i być muszą — że będą większe nie ulega najmniejszej wątpliwości. Ale pytam się, jakie straty poniesie gmina obecnie, jeżeli niema organu, któryby potrafił wyreczyć nieświadomego wójta w jego czynnościach i załatwić w drodze pisemnej to, czego żąda od niego władza przełożona. Często informacyjne wyjażdżki naczelnika gminy do Starostwa i Wydziałów powiatowych pochłaniają tak wiele grosza publicznego, że nie przesadzę, jeżeli powiem, iż takie koszta podróży wójtów przewyższają kilkakrotnie pensyę, jakąby rutynowany pisarz gminny w przyszłości otrzymywał.

Otóż z tego założenia wychodząc tak ja, jak i moi koledzy klubowi jesteśmy w zasadzie za tem, ażeby w jakikolwiekby sposób dostarczyć gminom kwalifikowanych pisarzy, którzyby w sprawach dotyczących samorządu gminnego jakoteż i poruczonego działania mogli wyreżać lub dopomagać naczelnikom gminy. Jest jednakowoż w całej tej sprawie pewne ale. Od jakiegoś czasu, a mianowicie od chwili, kiedy myśl organizacyjnej pisarzy gminnych poruszona przez Szan. posła Fruchtmanna weszła na porządek Sejmu i stała się przedmiotem dyskusji w kraju. O tej chwili, odzywają się głosy co raz częstsze i donioślejsze ze strony włościaństwa, że instytucja ta pociągnie za sobą koszta i obciąży budżet gminny o pewne plus, bez którego się dotychczas gminy obywateli. Objaw ten, ta reakcja, jaka występuje po-

śród ludności włościańskiej — nie dziwić się panowie — że jest całkiem uzasadniona, bo wśród takich warunków i inne sfery społeczne reagują.

Ale to trzeba przyznać, że nie tyle koszta, ile pewien instynkt, czy też obawa wśród ludu jest aktualniejszą, w szczególności, iż pisarze jako urzędnicy będą narzucać gminom na to, aby więcej szkody niż pożytku gminom przynieśli.

Jednakowoż ja osobiście nie widzę w tem mniemaniu żadnych niebezpieczeństw i dlatego nie myślę podnosić tutaj z tego powodu jakichkolwiek zarzutów. Przeciwnie sądząc, że Komisya gminna oparła się w tym wypadku na zupełnie rzeczonych podstawach i przyszła ze sprawozdaniem takim, które zadosyć czyni wszelkim wymaganiom ze strony włościaństwa. Nie przesądza ono bowiem w niczem, o ile ci pisarze, przez gminy mają być użytkownicy, owszem pozostawia im zupełną swobodę wyboru a nadzór i kierunek nad pisarzami przekazuje Wydziałowi krajowemu. To też ja z mojej strony i w imieniu moich kolegów klubowych oświadczyć muszę, że za wnioskiem komisji gminnej głosować będziemy.

Jedno jeszcze słówko; — przed chwilą postawił szan. p. Abrahamowicz rezolucyę zdążającą do tego, ażeby scentralizowanie nauki dla kandydatów na pisarzy, jak to proponuje Wydział krajowy a zanim komisya gminna, usunąć, oddać Wydziałom powiatowym. Ja — przyznam się Panom, mam obawę przed tym eksperymentem. Znając stosunki — nie wszystkich co prawda — ale pewnej liczby Wydziałów powiatowych, przyszedłem do przekonania, że tam ani siła, ani czasu a nieraz i dobrych chęci nie ma, ażeby zadaniu sprostać i samej rzeczy w zarodzie nie unicestwić. Dlatego też w przesłanym świadczeniu, że Wydział krajowy będzie bacznie zwracał uwagę w przyszłości na rozwój instytucji pisarzy gminnych, a gdy za potrzebowanie gmin w tym kierunku wzrośnie, będzie kierował tę akcyę w taki sposób, że w przyszłości może nawet dzisiejszych oponentów w zupełności zadowolnić. (Brawa).

J.E. p. Jaworski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Jaworski ma głos.

J.E. p. Jaworski. Wysoka Izbo! Niechętnie zabieram głos w tej sprawie, lecz czuję się zobowiązanym jako przewodniczący komisji gminnej, której większością obecne sprawozdanie zostało uchwalone, kilka słów w obronie tego sprawozdania i wniosków w nich zawartych przemówić.

Właściwie dyskusya dzisiejsza wdrożona przez szan. p. Górskiego miała cechę dalszego ciągu dyskusji nad sprawozdaniem trzy lata

temu uchwałą Izby zakończonem, uchwałą, która dotychczas (a ja się cieszę z tego) nie została wykonana, uchwałą, wzywającą rząd, aby przedłożył projekt zmiany ustawy gminnej.

I argumenta, które szan. p. Górski tutaj przytoczył nie tyle odniosły się do tego sprawozdania jak do opinii w tym Wysokim Sejmie się tworzącej, że projekt ówczesny nie zupełnie odpowiadał wszystkim stosunkom we wszystkich okolicach naszego kraju.

Jednakże przemówieniu p. Górskiego, świetnemu i wymownemu, przeciwstawić muszę moje skromne przemówienie, lecz oparte na długoletniem doświadczeniu, na długiem życiu w gminach opartem.

Jest całkiem co innego, w tem co komisya proponuje, co Wydział krajowy Sejmowi przedłożył, a w tem, co w formie polemiki nam tu wypowiedział p. Górski; argumenta zaś przeciw temu, co komisya proponuje są tak blahe i tego rodzaju, że nie mogą wpłynąć na decyzję. Mianowicie wspominał p. Górski, że wszelkie usiłowania uzdrowienia gminnych stosunków są płonne, są zbyteczne, tak długo, jak długo radykalna zmiana w ustroju gminnym nie nastąpi. Szan. p. Górski widzi w sprawozdaniu tworzenie jakichś okręgów pisarskich.

Takie okręgi pisarskie istnieją, one istnieją nawet z bardzo wielkim pożytkiem, one istnieją w ościennym kraju na Bukowinie, istnieją tam nawet przymusowo. Ale u nas o przymusie nawet mowy nie ma.

Takich okręgów kol. Górski nie powinien potępiać on, zwolennik okręgów gminnych. Mnie się zdaje, że okręgi pisarskie dobrowolne mogłyby dać pierwszy impuls do tworzenia okręgów gminnych, tak gorąco przez p. Górskiego pożądanym, do okręgów gminnych dobrowolnych, których jako dobrowolnych, ja także jestem gorącym zwolennikiem.

Że zasada autonomii przez to nie jest narażona, o tem nawet wspominać nie potrzeba, jak również o tych argumentach czerpanych z doświadczenia ex post.

P. Górski przytacza także przeciw wnioskowi komisji to, co mnie zniewala do głosowania za wnioskiem, to jest, że taki, który zaczerpie za 100 zł. pewnych wiadomości na tym 4 miesięcznym kursie zdawszy egzamin, stanie się niewdzięcznikiem i nie powróci więcej do gminy, lecz obejmie jaką inną posadę.

Ja tego nie uważam za takie nieszczęście, przeciwnie, jeżeli jestem w stanie za sto złotych wytworzyć w społeczeństwie człowieka zdanego i użytecznego, cieszyć się z tego będę choćby ten człowiek nie był nawet pisarzem gminnym. (Brawo).

To jednak nie nastąpi, ten człowiek zaczerpnąwszy wiedzę, wróci i stanie się rzeczywistym pisarzem.

Ale proszę Panów; o tworzeniu nowego jakiegoś urzędu o tem mowy być nie może. Wszakże i Wydział krajowy i komisya przedewszystkiem tę rzecz uważa tylko z tego bardzo skromnego stanowiska: o to kraj poświęca na jeden rok 3600 zł., aby umożliwić w kraju to, by byli dobrzy i ukwalifikowani pisarze gminni. A nie idzie tu tyle o pisarzy pojedynczych gmin wiejskich, jak idzie o pisarzy kwalifikowanych w gminach małomiastewskich. Pragnąłbym zaś najbardziej, żeby z dzisiejszej dyskusji ten przynajmniej jeden był skutek, iżby przy Wydziale krajowym zaprowadzoną została stała komisya egzaminacyjna, gdzieby bądź ten, który kurs odbył, bądź ten, który się czuje ukwalifikowany, mógł egzamin złożyć i na podstawie tego zaświadczenia przy wakującej posadzie ceteris paribus miał pierwszeństwo. To jest bardzo ważna rzecz.

Jeszcze kilka słów co do wniosku JE. p. Abrahamowicza. Ten wniosek był bardzo obszernie i bardzo gruntownie badany i omawiany w komisji. Nie chciałbym za tym wnioskiem głosować, bo przyjęcie jego uchylałoby przyjęcie wniosku komisji. Nie chciałbym także, by głosowano za wnioskiem p. Górskiego co do przejścia do porządku dziennego.

P. Abrahamowicz powiada, że ma wielką wątpliwość, czy to, co komisya proponuje skutek odniesie. Ja sam powiadam, że i ja mam wątpliwości, ale to nie jest ustawa, która wiąże sejm na długie lata, tu tylko powiadamy, że Wydział krajowy daje 3600 zł. na urządzenie kursu. Całkiem naturalnie, że po roku Wydział krajowy zda Sejmowi sprawozdanie a Sejm osądzi, czy 3600 zł. zostało wyrzuconych, czy rzeczywście pożytek przyniosły i według tego dalej postąpić będziemy mogli. (Brawo).

Nie jest wykluczonem, że jeżeliby skutki nie odpowiadały intencjom Wysokiego Sejmu, wówczas droga przez p. Abrahamowicza może być przez Wydział krajowy już w najbliższem sprawozdaniu proponowaną.

(P. Dr. Okuniewski. Tak jest!)

Z tych powodów proszę panów przyjąć wnioski proponowane przez komisję. (Brawa i oklaski.)

Członek Wydziału kraj. p. Vayhinger. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału kraj. p. Vayhinger.

P. Vayhinger. JE. p. Jaworski wyręczył mnie prawie w zupełności w obronie wniosku

Wydziału krajowego, ponieważ wykazał, że zarzuty, które padły z przeciwnej strony, nie mają rzeczowej podstawy. Do wywodów tych, skierowanych przeciwko opozycji, zwłaszcza p. dr. Górskiemu, nie mam nic do dodania, gdyż były nader trafne i wyczerpujące, ale nie mogę sobie odmówić przyjemności, ażeby nie wykazać jeszcze jednej niekonsekwencji, którą p. dr. Górski w rozumowaniu swem popełnił. Mówił on, że mamy wielką ilość nieudolnych wójtów, a potem powiedział, że pisarz nie powinien być zdolniejszym od wójta,

(P. Dr. Górski. Tak nie powiedziałem.)

bo jeżeli będzie rozumniejszy, będzie mu wójt ulegał. Wynikałoby z tego, że gdzie jest wójt niepiśmienny, co się zdarza w bardzo wielu gminach, to trzebaby się starać również o niepiśmiennego pisarza. To jest konsekwencya, jaka wynika ze słów p. dr. Górskiego. Dziwna rzecz, że p. dr. Górski zarzuca nam z tej strony Izby, że nie chcemy iść z postępem czasu, tylko trzymamy się zasady: „Najbude jak buwało“, a dziś własnie stawia wniosek, ażeby w tej sprawie — pisarzy gminnych, nic nie robić.

Wydział krajowy zajmuje się już od lat 20 sprawą pisarzy gminnych; były różne wnioski, których raz Rząd nie zatwierdził, drugi raz Wysoka Izba nie przyjęła. Takie ustawy są w innych prowincjach i choć nam p. dr. Górski mówi, że my skąd inąd nie chcemy czerpać mądrości, to w tym wypadku chcielibyśmy czerpać, ale trafiamy na opozycję.

Taka ustawa jest na Bukowinie, gdzie pisarze egzamina muszą zdawać.

Ale i ja z zasadniczych przekonań jestem przeciwny takiemu narzucaniu pisarzy z góry. Tu zaś jest dobra wola, kto się chce uczyć niech się uczy, tu nie ma przymusu i słusznie powiedział JE. p. Jaworski, że to z początku będzie się ograniczało dla gmin małomiejskich.

Już w ustawie dla 131 gmin jest postanowione jakie kwalifikacye ma mieć pisarz czy też sekretarz gminny a skądże ma je mieć, jeśli niema sposobności nauczyć się i tych kwalifikacyi nabyć.

Przy egzaminach na sekretarzy, rewizorów policyjnych miałem sposobność przekonać się, że są tacy którzy umieją jeden dział a o drugim nie mają pojęcia i mówią, że nie wiedzieli, że to lub owo jest potrzebne, dlatego trzeba dać tym, którzy się chcą uczyć do tego sposobność.

Obawy, które podnosił p. Górski a zdaje mi się i JE. p. Abrahamowicz, że to jest niebezpiecznie tu ściągać...

(JE. P. Abakamowicz. Tego nie mówiłem.)

Przepraszam bardzo tedy mówił to tylko p. Górski.

(P. Górski. Tego też nie mówiłem)

Mówił pan o włączeniu się po szynkach. (Głosy: tak jest:) Tu praktyka tego nie stwierdza, bo mamy przy Wydziale krajowym kursa dla dozorców melioracyjnych, dla konduktorów drogowych...

(P. Górski. Oni są pod kierunkiem inżynierów, a ci nie będą pod żadnym).

Będą pilnowani przez urzędników Wydziału krajowego, szkoła będzie trwała co najmniej 6. godzin dziennie na wieczór będą mieli zadania, więc nie będą mieli ni czasu, ni ochoty, ni pieniędzy do włączenia się i hulanki mając 25. zł. miesięcznie na utrzymanie a p. Okuniewskiego zapewniam zaś, że paniczki nie będzie,

(P. Okuniewski: Cieszę się i dziękuję) i zdaje mi się, że się nie będą zgłaszali.

Zresztą przy rozdawnictwach stypendyów, czy miejsc na kandydatów, zawsze dawaliśmy stypendya bardzo biednym...

(P. Okuniewski tak chłopskim ditam). Tak jest, bo innych kandydatów nawet nie ma, więc obawy są zbyteczne.

Co do wniosku JE. p. Abrahamowicza, już odpowiedział JE. p. Jaworski, że jest on tylko delikatnem ubiciem sprawy.

(JE. p. Abrahamowicz: nie sądzę).

Ja przynajmniej tak się zapatruję na to. Co do mej osoby możeby było i lepiej, gdyby kurs nie był przy Wydziale krajowym, bo miałbym mniej zajęcia ale tu muszę zaznaczyć, że od czasu autonomii Wydziały powiatowe nie odezwały się ani razu z potrzebą nauki dla pisarzy gminnych, więc nie wiem czy narzucenie im z góry rozkazu coś poskutkowałoby, bo możeby niektóre z nich wzięły to za wkraczanie w ich zakres działania. Powtórę brak jest sił fachowych po powiatach. Pytam kto na powiecie będzie uczył ustaw administracyjnych, manipulacyi, rachunkowości it. d. Przecież to ogromne przedmioty a w powiecie nauczyciela się nie znajdzie a sekretarz ma tyle zajęć, iż ucząc ich naturalnie za wynagrodzeniem będzie zaniedbywał czynności swego urzędu.

Co do lustratorów, którzyby może mogli uczyć, to jest tak mało, że przeciwnie wielu z nich mogłoby przyjść na kurs dla pisarzy, bo lustrator ma obowiązek nie tylko zezaskontrowania kasy i rachunków ale i zlustrowania całej działalności gminy i powinien znać wszystkie ustawy, a takich ludzi jest brak taki, że nieraz prezesowie Rad powiatowych udają się do Wydziału krajowego z prośbą, by im dać odpowiednich ludzi a my ich nie mamy.

Jeszcze jednej myśli nie poruszono tutaj tj. tego co p. Data przed rokiem żądał i cośmy w sprawozdaniu podnieśli, żeby Wydział krajowy wydał podręcznik dla urzędów gminnych. Wydział krajowy zastanawiał się nad tem, ale doszliśmy do tych samych rezultatów co i komisya, że to napotyka na wielkie trudności. Nie mieliśmy wskazówki, jaki to ma być podręcznik, czy do ustaw ściśle autonomicznych, czy i do zakresu poruczonego działania, czy ma dawać wskazówki pod względem manipulacji i kasowości, czy tylko ma być suchem spisaniem różnych ustaw.

Mamy zbiór Kasparka, mamy świeże wydawnictwo Piwockiego ogromne, a jeszcze niema tam instrukcyi kasowej i rachunkowej niema pouczenia o manipulacji, więc podręcznik taki musiałby być daleko większy. Nadto na to, aby pod egidą Wydziału krajowego wydawać taki podręcznik, nie zgodziłbym się nigdy, bo Wydział krajowy nie jest upoważniony ustaw objaśniać. On ustawę interpretuje w każdym poszczególnym wypadku ale nigdy z góry jako komentarz, bo to byłoby szkodliwe, gdyż urzędnik gminy mógłby się powołać na komentarz, a w rzeczywistości orzeczenie wypadłoby inaczej. Podręcznik taki mógłby wydać ktoś prywatny, możnaby rozpisać konkurs i wypłacić za najlepszą pracę nagrodę. Dalej jeżeli kurs będzie przy Wydziale krajowym przez rok, dwa, to urzędnicy, którzy będą mieć wykłady nabędą należytej wprawy w tem, co ma pisarz gminny umieć, aby jako pisarz był użytecznym.

W tenczas dopiero będzie można w jakimś krótkim kompendyum zestawić najważniejsze przepisy, a po kilku latach takie zbiorowe kompendyum wydać!

Dla tych powodów proszę, by Wysoki Sejm nie przyjmował wniosku odraczającego, któryby tylko zadał nowe czynności i pertraktacje Wydziałowi krajowemu i nie doprowadził do rezultatu, tylko — by raczył przyjąć wniosek komisji.

Marszałek. Głos ma p. Fruchtman.

P. Fruchtman. Wysoki Sejmie! Działająca rozprawa płynęła tak szerokim korytem, że właściwie jestem w obawie, czy mój głos nie będzie zbytecznym — jednakowoż ze względu na to, że jak to podniósł kolega Bernadzikowski ja jeszcze w r. 1888 sprawę pisarzy gminnych podnosiłem i z niejakim powodzeniem przez dwie sesje sejmowe jako referent w Wysokiej Izbie zastępowałem, **sądzę**, że mam prawo także dzisiaj się odezwać, a czynię to przeważnie ze względu na przemówienie pierwszego mowcy szanownego p. Górskiego. — Przedewszystkiem na dwie jego uwagi muszę odpowiedzieć.

Jedna uwaga była ta, że ile razy stamtąd prawej strony izby ktoś się odezwie imieniem nauki i powołuje się na zasady naukowe, to zawsze z tej lewej strony Izby odpowiadamy: nauka nas nic nie obchodzi, najbude, jak buwało.

Ja muszę tę uwagę sprostować.

Mam zaszczyt 25 lat należeć do tej Wys. Izby zawsze byłem członkiem klubu po tej stronie zasiadającym i nigdy takiej odpowiedzi nie słyszałem, nikt z nas nie oświadczył, że niechce znać nauki i że „najbude jak buwało“.

Ten klasyczny aforyzm „najbude jak buwało“ jest historyczny i każdy wie skąd przyszedł, w każdym razie nie od nas. I my znamy naukę i umiemy ją cenić i pragniemy zastosować wszystkie rezultaty badań naukowych do życia praktycznego, tylko, że my nigdy nie zapominamy, że „grau ist jede Theorie, grün ist des Lebens Baum“, (Brawo).

Tej zasady my się zawsze trzymamy.

Druga była uwaga p. Górskiego, która nie wiem, czy nie ubliża nawet wielu członkom Wys. Sejmu, w której powiada: nie mam pretensji do panów, bo nie każdemu danem jest być fachowcem administracyjnym.

My w tej Wys. Izbie zbieramy się, żeby spełniać należycie i sumiennie nasze obowiązki poselskie i staramy się nabywać tych wszystkich wiadomości, które nam są potrzebne, a czy ktoś jest więcej fachowym, czy mniej, o tem sądzi się gdzieindziej, ale nie w tej Izbie.

A teraz przystępując do rzeczy, muszę zauważyć, że przemówienie pierwszych trzech mowców sprowadziło całą sprawę na bezdroża, na taki teren, na którym ani my nie stoimy, ani też Wydział kraj. stanąć nie chciał. Słyszeliśmy od pierwszego mowcy wykładane teorie samorządu, wykładane ze stanowiska naukowego, drugi mowca mówił o wszystkim, tylko nie o kursie dla pisarzy, a inny znowu mowca wciąga w swoje wywody obszary dworskie. W barwach jaskrawych i przestraszających przedstawił nam poseł Górski wszystko to, co się stanie, jeżeli kilku pisarzy będziemy przez 4 miesiące uczyli, jakie są ustawy, jaka porzebna jest manipulacja! a posunął się p. Górski nawet tak daleko, że straszyl nas pisarskimi okręgami.

Mnie się zdaje, że p. Górski tego strachu sam na seryo nie bierze, jest to raczej skierowane, że tak powiem „ad captandam benevolentiam“ tych, którzy są przeciwnikami gminy zbiorowej. Ponieważ wie, że jest dużo posłów, którzy nie chcą tych gmin zbiorowych, więc straszyl p. Górski, że jeżeli się przychylicie do wniosku komisji, to będą

wprawdzie nie od razu gminy zbiorowe, ale pisarskie okręgi jako przygotowanie do gmin zbiorowych.

Co on rozumie pod tem „pisarskie okręgi“ to dla mnie jest absolutnie niezrozumiałem. Taka organizacja „pisarskie okręgi“ może powstać jedynie na podstawie ustawy, t. j. zmiany dotychczasowego ustroju gmin.

Ja w przedłożeniu komisji nie widzę żadnej ustawy, my dziś nie uchwalamy ustawy, tylko prostą rezolucję, uchwała się, że się daje Wydz. krajowemu 3600 złr. celem założenia tego kursu.

W całym sprawozdaniu komisji, w całym przedłożeniu Wydz. krajowego, nie ma ani słowa o okręgach pisarskich jako o nowym czynniku w ustroju gminnym, a jeżeli przez to rozumie p. Górski urządzenie takie, że kilka gmin mieć będzie wspólnego pisarza, to już i dzisiaj jest to, bo niepodobna, aby gmina wiejska o 30 dajmy na to chatach mogła mieć pisarza za 20 albo 35 złr., więc muszą złożyć, 6, 7, i więcej gmin, aby jednego wspólnego pisarza utrzymywać. Jeżeli to ma być owym okręgiem pisarskim, którym poseł Górski straszy, to takie okręgi już dzisiaj istnieją, a kursa dla pisarzy w tym względzie nic nowego nie wprowadzą.

Daj Boże, żeby te gminy przyszły do rozumu i aby kilka gmin trzymało razem jednego dobrego pisarza, zamiast płacić jednemu a lichemu 20 zł.

Ale powiadają, że to sprawa nadzwyczaj ważna, że przenosi się punkt ciężkości z wójta t. j. naczelnika gminy, na pisarzy. I my to dobrze rozumiemy, co to jest autonomia, że ona nie polega na pisarzach, że gmina wykonywa swoje prawa przez swego wybrańca i ten jest naczelnik gminy. Tak jest w całej ustawie gminnej postanowione, wójt jest odpowiedzialną głową gminy, on tylko ma władzę dyscyplinarną nad pisarzami i dopiero uchwalono możliwość dyscyplinarnego traktowania pisarzy także wyższymi Władzom t. j. wydziałom powiatowym i Wydziałowi krajowemu.

Gdy w r. 1889 Sejm chciał uchwalić nową ustawę o pisarzach gminnych, nie taką jak dzisiaj, nie prostą tylko szkołę założyć, tylko chciał zmienić całą instytucję pisarzy gminnych a c. k. Rząd chciał z tej sposobności skorzystać, żeby sobie przywłaszczyć władzę nad pisarzami, to cała ustawa z tego powodu nie przyszła do skutku. Sejm nie chciał ustąpić, a Rząd odmówił sankcyi, a więc widocznie Sejm nie miał zamiaru przenosić punktu ciężkości z wójta na pisarza.

A teraz pytam się, skąd p. Górski wyczytał, że przez to, że pisarze przez 4 mie-

siące będą się uczyli, przeniesie się punkt ciężkości na nich. Ja tego bynajmniej nie widzę.

Już to podniósł członek Wydziału krajowego, że z zapatrywań posła Górskiego konsekwencya jest ta, że trzeba mieć najgłębszych pisarzy, nie trzeba się starać, aby pisarz coś umiał, bo w takim razie będzie panował nad wójtem, Zdaje mi się, że takie rozumowanie nikogo nie skłoni do przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisji, bo jest to rzeczywiście dziwna logika. Przyznaje się, że rzeczywiście pisarze są nieukami, ale mimo to niechce się ich czegoś nauczyć. Ja wskażę na postanowienia ustawy gminnej, która powiada, że rada gminna powinna dać naczelnikowi gminy potrzebną pomoc do urzędowania i to powinno być wszędzie, gdziekolwiek istnieje samorząd, a właśnie to, co p. Górski podniósł, że samorząd musi być obywatelski, a nie biurokratyczny, to właśnie wskazuje, że ci, którzy są powołani do wykonywania samorządu, powinni mieć pomoc fachową.

W każdym urzędzie fachowe wiadomości i zręczność jest niezbędną, a takiej nie można żądać od obywatela, którego się bierze od pług do sprawowania funkcji publicznych. Od tego mie można żądać tej zręczności mechanicznej, która jest niezbędną, więc musi mieć urzędnika jakiegoś do pomocy.

A gminy tego nie mają i stąd złe. Na radykalną reformę ustawodawstwa gminnego nie możemy się zdobyć, bo zbyt wielka jest różnica zapatrywań i politycznych i ekonomicznych, aby się jej prędko można spodziewać, ale czy powinniśmy wskutek tego siedzieć z założonemi rękami i nic nie robić.

Gdyby to, co Wydział krajowy proponuje, miało coś w sobie zasadniczego, gdyby to miało przesądzać jakieś myśli to i ja bym powiedział, dajmy spokój, bo to by była łatanina.

Ależ Wydział krajowy tego nie chce, Wydział krajowy chce na tej drodze poprawy, na której to jest możliwe bez zmiany ustawodawstwa, to jest chce przyjść gminom z pomocą, chce im dać możliwość zaopatrzenia się w dobrych urzędników.

Gmina sama temu nie zaradzi, ani powiat, więc z dobrą wolą, jako „officium boni viri“ ofiaruje się Wydział krajowy im pomódz i żąda na to 3600 złr. a ażeby tu się obawiać o zachwianie samorządu, o przeniesienie punktu ciężkości z jednego czynnika na drugi, to może jest bardzo wysoko naukowe, ale zrozumiałe dla mnie nie jest.

Teraz przechodzę do kwestyi dość ważnej, czy nauka ta ma być udzielana przy Wydziale krajowym, czy po powiatach.

Przyznaję się, że według mego zapatrywania (jakkolwiek nie podzielam sposobu rachunków, jakie nam wyłożył p. Górski, że dopiero za 150 lat dostalibyśmy pisarzy, bo przecież tak samo było z nauczycielami, i tak długo nie trzeba było czekać), zgodził bym się na zdecentralizowanie kursów to jest, aby odbywały się one po powiatach.

Ja jednak z dwóch względów będę głosował za propozycją Wydziału krajowego i komisji raz, dla tego, że jeżeli dziś uchwalimy, tak jak komisya proponuje, to będziemy już w tym roku mieli pierwszy kurs, a jeżeli dopiero każemy rokowania przeprowadzać z Wydziałami powiatowymi, to Bóg wie, kiedy to przyjdzie do skutku.

Muszę zwrócić uwagę na to jeszcze, co p. Górski nieraz dawniej z całym naciskiem podnosił, że Wydział krajowy nie ma prawa wydawania nakazów i poleceń Wydziałom powiatowym, sięgających poza ustawę.

To jest słuszne, ale ja nie znam też żadnej ustawy, na mocy której by można Wydziały powiatowe zmusić do posłuszeństwa, aby potworzyły u siebie kursa dla pisarzy gminnych.

Drugim względem dla mnie jest brak sił po powiatach. Ja nie idę tak daleko, że-bym mówił, iż nigdzie po powiatach one się nie znajdują, bo można znaleźć zdolnego urzędnika politycznego, albo sędziego, adwokata notaryusza, ale takie rzeczy trzeba dopiero organizować, trzeba wyszukiwać, a we Lwowie mamy ich podostatkiem.

Ale i to jeszcze nie jest najważniejsze, że jak przyjdzie pierwszy kurs, to będziemy widzieli, jak panowie nauczyciele będą sami w kłopotcie, co wykladać i jak, w jakiej formie; bo dopiero musi się wyrobić jakiś system.

Taki zaś system może się wyrobić dopiero po dwóch lub trzech kursach i wtedy dopiero będzie on mógł być jednolity. Jeżeli pierwsze kursa odbędą się we Lwowie gdy rokowania z powiatami doprowadzą do jakiegoś namacalnego rezultatu, powiaty będą miały gotowe doświadczenie zrobione przy Wydziale krajowym i będą mogły natychmiast przystąpić do dalszej pracy.

A ponieważ my nie uchwalamy kursu na 20 lat, ale na jeden rok, więc nie wiążemy się niczem, a gdyby się okazało, że ten kurs przy Wydziale krajowym dobre odnosi skutki, to można by na wzór Lwowski urządzić podobne kursy i gdzieindziej.

Z tych powodów głosować będę w całości za wnioskami komisji

Marszałek. Głos na p. Stadnicki.

P. Stan. hr. Stadnicki. Wysoki Sejmie! Zapisalem się do głosu, aby przede wszystkim jako członek komisji gminnej wyrazić swoje osobiste zapatrywanie i umożliwować swoje w tej kwestyi głosowanie.

Sądzę, że wszyscy którzy się tej sprawie przypatrzyli, musieli zadać sobie dwa pytania.

Pytanie pierwsze byłoby: czy jakaś poprawa tych stosunków jest potrzebną? Sądzę, że nad tem długo rozwodzić się nie potrzeba. Przypominam, że sprawa ta nie jest nową i już temu lat 10 była w Sejmie traktowana.

Sejm wówczas poszedł jeszcze dalej, gdyż uchwalił niejako przymus w tej sprawie, którego dziś w niewinnej propozycji Wydziału niema.

Powiaty, które o zdanie pytano, jednogłośnie dały opinię, że poprawa jest konieczną, bo administracya w wielu gminach cierpi z powodu braku kwalifikowanych pisarzy i często muszą ich zastępować urzędnicy powiatowi, którzy są obciążeni pracą w innym kierunku. Niekiedy brak ten doprowadzał do smutniejszych konsekwencyi a nawet postępków karygodnych.

Drugie pytanie, które sobie czytając w sprawozdaniu zadałem, byłoby: do jakich konsekwencyi to doprowadzi i czy może jakie niebezpieczeństwo jest z tem połączone, czy może uchwalwszy wniosek cofniemy się wstecz. Takiej obawy co do próby jednorodnej, która mnie się zdaje, powinna doprowadzić do dodatnich konsekwencyi, mieć nie możemy.

Tego zdania będąc, jesteśmy zgodni z myślą Wydziału krajowego. Podniosły się jednak głosy, które były wręcz przeciwne tej doniosłej zmianie. Otóż muszę odpowiedzieć słów kilka pierwszemu mowcy.

P. Górski stoi na stanowisku wręcz przeciwnem ruszenia z miejsca i zrobienia bodaj coś dla sanowania tych stosunków, które sam uznaje za złe. On się obawia aby z tych lepszych pisarzy nie wyrosli funkcyonariusze, którzyby przerośli niekwalifikowanych naczelników gminy. Ja tej obawy nie podzielam. Gdyby były jakieś kursa, kształcące fachowych naczelników gminnych, oczywiście nie mielibyśmy nic przeciw temu. Ale to przecież niemożliwe. Czemu jednak dość wydziwić się nie mogę, to zapatrywaniom p. Górskiego, który zawsze stoi na stanowisku daleko idących reform a teraz chce pozostać na miejscu. Jeżelibym chciał uczynić porównanie, to powiem, że p. Górski rozumuje tak: mam wprawdzie niewygodny, skrzypiący wózek, którym bym mógł trochę podejść naprzód, ale nie siądę nań, gdyż cze-

kam na tę wielką maszynę, która nie wiem, czy już jest skonstruowana, ale którą możnaby się poruszać podwójnym torem.

Nie przesądzam, dokąd można zajechać tą wielką maszyną, ale jestem tego zdania, że ta drobna poprawka w niczem tej wielkiej reformie przeszkodzić niemoże.

P. Górski dość srogo dotknął naszych lustratorów. Otóż ja nie stając w obronie wszystkich lustratorów, muszę stwierdzić jednak, że instytucja ta w bardzo wielu powiatach dodatnie rezultaty odnosi i nie można powiedzieć, aby kogoś do złego mogła doprowadzić.

Muszę jeszcze odeprzeć twierdzenie p. Górskiego, że nauka z tamtej strony Izby nigdy uznana nie jest. Otóż ja zawsze biję czołem przed nauką, jednakowoż jeżeli pewne rozumowania opierają się na czystej teorii, tak, że poza nią nie można się dopatrzeć domieszki praktycznej, wtedy na nich opierać się nie mogę.

Teraz z wielką nieśmiałością zwrócę się do p. Abrahamowicza. Nie boję się rezultatów wniosku p. Górskiego, bo sądzę, że i tak mało znajdzie zwolenników, ale niebezpieczniejszy jest wniosek p. Abrahamowicza, dlatego, że taki gładki i prześlizgujący się pomiędzy trudnościami, które sobie trzeba dobrze odmalować, aby je można zwalczyć. Ma ów wniosek niby pozór wniosku dodatniego ale ma równocześnie bardzo wybitne cechy ujemne. A polegają one w tem ostatecznie, że z tej myśli zrobienia czegoś dobrego, mogłoby nic nie zostać.

Ta myśl, aby rzecz tę starać się po powiatach wypraktykować, że tylko tą drogą możemy dojść do celu, nie jest wcale praktyczną, bo jeżeli skonstatujemy że trzeba zebrać i słuchających i uczących, że całą rzecz trzeba przeprowadzić praktycznie i ze skutkiem, to trzeba wymagać, aby, jak to chce projekt Wydziału krajowego, ci słuchacze przez szereg miesięcy słuchali regularnie nauki manipulacji, bo tak ją sobie wyobrażam.

Gdyby się miało tylko tych kilka powiatów pojedynczych, niewiem rzeczywiście, jakby to urządzić. Albo by się musiało w tem miasteczku powiatowym, które nie zawsze w środku powiatu leży, mieszkać, aby nie opuścić żadnej godziny, żadnego dnia, albo, musiałaby ucierpieć akuratność nauki i ilość uczniów, korzystających z tej nauki. Z drugiej strony mam przekonanie, że ci funkcyonaryusze, którzy są w pojedynczych powiatach, nie porzuciliby swego zajęcia. Zresztą Wydział krajowy nie pozwoliłby im, i pewnie urgowałby wszystkich. Trzebaby funkcyonaryuszy ze Lwowa ściągnąć, żeby tych mło-

dych czegoś nauczyć. Widzę bardzo wiele stron mało praktycznych, jednakowoż nie przesądzam, czy się to wprowadzić nie da, ale w każdym razie myślę, jak to jest w sprawozdaniu zaznaczone, że należałoby spytać powiaty, czy rzeczywiście chciałyby się z tą myślą zgodzić. I chciałbym prosić Wydział krajowy, o zasięgnięcie opinii czy to jest wykonalne, czy się znajdują reprezentacje powiatowe któreby się tem zająć chciały, bo bezwzględnego polecenia reprezentacyom Wydział krajowy dać nie może, bo nie ma do tego prawa. Trzeba wprzód zgody na to. Chodzi więc o to, żeby te próby uczynić we Lwowie w tym roku.

Ja więc nikogo nie zachęcam, ażeby głosował za ujemnym do pewnego stopnia wnioskiem, Szanownego posła JE. Abrahamowicza i będę prosił Szanownych Panów, ażeby wraz ze mną głosowali za wnioskiem komisji gminnej.

Marszałek. Pod względem formalnym zażądał głosu JE p. Zaleski. Udzielam mu głosu.

JE. p. Zaleski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie dyskusyi. Do głosu jeszcze zapisani są p. Wachnianin i JE. p. Abrahamowicz. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję ten wniosek do głosowania. Kto przyjuje wniosek ten, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamknięta. Głos ma zapisany p. Wachnianin.

P. Wachnianin. Wysoka Pałato!

Choczu zaznaczyty stanowyszcze poskiw ruskoho klubu do projektu, kotryj stoiť w dyskusyi. Wid tak zabyraju ja słowo i dla toji przyczyny, szczo na nynisznim zasidaniu widžyła pamiat' neszczastywoho projektu traktowanoho pered dwoma rokamy w toj Wysokij Pałati, imenno projektu zbirnych hromad.

Wže tohdi pry szyrokijszyj dyskusyi nad toju sprawoju zajawyly sia my riszuczo protyw zbirnych hromad a to z przyczyny, szczo my stojały na tim samym stanovyszczy, na kotrim odyń z besidnikiw z prawyci nyny stanuw, to je, na stanovyszczy uderžania i nenaruszenia autonomii hromad, jako autonomicznych odyńc, toji pidstawy autonomii powitiw i kraju. — Dalszoju przyczynoju dla jakoji promowlały my todi proty zbirnych hromad, buła obstawyna, szczo talsij ustrij pišla ľehkoho obczysťenia naľożyw by na kraj tiahar 6 milioniw, kotroho tiahara narid nasz ponesty ne može. A buw ja protywnyj semu projektowy szcze i dla toho, bo tam w odnim parahrafi stojało, szczo naczał-

nyki zbirnych hromad ne mały buty swobidno wybyrani a z hory nakyneni i rozumije sia duże dobre płatni. Buw ja protywnyj zbirnym hromadom i dlatoho, bo pereświdczyw sia, szczo cilyj pojekt tilko pobilszyw by biurokratyzm w diłowodstwi hromadzki.

Zaznacaju teper takož z natyskom, szczo ruski pošy zawsihdy budut' protywni wytworeniu zbirnych hromad.

Ale z druhoji storony stoimo pered faktom, szczo w naszym kraju administracya hromadzka ne kończe procwytaje.

Koždyj z nas pereświdczyenyj, szczo należałoby popravyty šiu administracyu. A pryčina tych leżył' w nedostatku inteligentnych sył posered hromady.

Dla sebe, dla łahodzenia swych spraw hromadzkych možeby inteligencya wjta i pysara wystawała. Ale pozajak teperijszni czasy zakynuły hromady naši znacznym materjałom poruczenoho kruhu diłania iz storony włastyj administracyjnych, podatkowych, wojskowych, sudowych i autonomnych, to teper inteligencya wjta i pysara ne wystaje, szczo by wykonały wsi funkcyce nałożeni na hromady. A doki obszary dwirski ne społuczasz' sia z hromadamy i tudy ne wnesut' inteligentnoho elementu, doty musymo stojaty na stanowyszczy, szczo naszym obowiazkom jest podaty tym hromadom pomicz. Te, szczo tut projektuje sia, ne je żadna welyka reforma, ale ne je se sprawa, proty kotroji możnaby wystupyty, abo nad kotru możnaby z lehkim sercem perejty do poriadku dnewnoho.

Selam naszym treba podaty, ne skažu wže duże inteligentnu pomicz, choc z tym inteligencya wiaže sia, ale pomicz technicznu, szczo by widtak hromady naši mohły dokładnijsze spowniaty wsi poruczeni sobi sprawy. A pomicz taka techniczna bude podana hromadom jak raz czerez wyszkolenie pysariw hromadzkych.

Ne boju sia ja pry tim, szczo by pysar inteligentnyj znajuczij zakon i wsi biurokracyjni formy, potrafiw widtak až zniszczyty autonomiu naszych hromad. Meni zdaje sia, szczo samouprawa hromad tak hłuboko wkořenena w nas, szczo inteligentnyj pisar ne potrafił jeji naruszty.

Postanowa, za kotroju budemo hołosowaty, ne je nijakim zakonom. Jest' se postanowienie, prawosylne na jakijś czas, szczo by prydbaty wyszkolenych pisariw dla hromad. Jest' se proba i tu probu chcemo na razidaty perewe tv Wydiłowy krajowomu.

Podilaju w čiłosty szczasływe motywowanie ustrojenia pysarskoji školy w oseredku kraju, de, jak skazaw powažanyj poseł Fruchtmann, doperwa pokaže sia, czoho ma-

jut ucyty sia buduczni pysari hromadzki. Tut wyrobyt sia dla toji nauki pewna systema. Nakołybymy piduczenie pysariw widdaly powitam, to jeśm pereświdczyenyj, szczo w koźdim powiti uczeno by ich pišla inszoji systemy i czehoś inszoho. Prypuskaju prytim, szczo ta proba udast sia i szczo czerez tuju probu podamo naszym hromadom inteligentnyj technicznyj materyał.

Prypuskaju takož, szczo z czasom pysarski školy zmožut' powstaty i po powitach. Ne wykluczaju nawet możnosty, szczo Wydił krajowyj može pryjty z projektom, szczo by na powity wysyłały mandriwnych uczyteliw dla piduczowania pysariw. Prypuskaju nawet, szczo znajdut sia prywatni lude, kotri załožut' prywatni školy dla łuczszoho wyobrazowania hromadzkych pysariw.

Uznajuczij potrebu łuczszych pysariw po hromadach, budemo prote hołosowaty za projektom komisiji hromadzkoji a proty widrocžajuczoho wnesenia pošła Abrahamowycza. Sprawy šiu widwolikaty hodi. (Brawa).

Marszałek. Głos ma jeszcze zapisany JE. p. Abrahamowicz.

PE. p. Abrahamowicz. Z pewnością nie byłbym przeciągał dyskusji, która w stosunku do omówionego przedmiotu i tak może przybrała za szerokie rozmiary, ale zmusiły mnie do tego zwłaszcza wywody p. Fruchtmanna a przedewszystkiem mowcy przedostatniego. W wielkich zgromadzeniach i parlamentach, gdzie stoją wobec siebie stronnictwa, które walczą o bardzo wielkie sprawy, tam pobija się przeciwnika rozmaitymi sposobami, ale w tym Sejmie gdzie nas łączy wspólny interes, nie należy zapatrywaniom przeciwnika nadawać cechy koloru takiego, do jakiego przemawianie jego samo nie uprawnia.

I tak, kiedy z największym naciskiem podniosłem potrzebę pewnego wykształcenia pisarzy gminnych, kiedy z myślą przewodnią Wydziału krajowego zgodziłem się i podniosłem jej zalety, i kiedy wyraziłem tylko wątpliwość, czy droga, którą proponuję, prowadzi do celu i wskazałem inną drogę, p. Fruchtmann, a za nim p. Stadnicki powiada: Otóż sztuczka wentyl, za pomocą którego chcecie rzecz rzucić do kosza. Ja na taki zarzut nie zasłużyłem w tej Wysokiej Izbie i powiem, że to nie jest broń właściwa do zwalczania przeciwnika. Ja postawiłem mój wniosek z głębokiego przekonania i na podstawie pewnej, przyznaję, może błędnej znajomości stosunków wiejskich.

Każdy z mowców, którzy przeciw temu wnioskowi przemawiali, co innego mówił, brojąc przedłożenia Wydziału krajowego. P. Fruchtmann powiedział: dlaczego nie ofiaro-

wać 3600 zł. na próbę, na jaden rok? P. Stadnicki mówi: na szereg lat, a inni, którzy wniosku tego bronili, powiadają: a, ta rzecz musi być stałą. Widać więc, że zwolennicy tego wniosku sami z sobą nie są w zgodzie co do tego, jak ta rzecz będzie przeprowadzona. A przeciw tym tak różnym zapatrywaniom cóż ja postawiłem? Postawiłem żądanie do Wydziału krajowego, ażeby zapytał reprezentacye powiatowe, czy taka nauka nie może się odbyć w łonie samego powiatu.

A tu zapytuje mnie p. Stadnicki: jak się to może odbyć? Ja zwrócę uwagę na przykład takich kursów weterynarskich, które z najlepszym skutkiem odbyły się po powiatach. A gdyby Wydział krajowy wysłał jednego takiego urzędnika i ułożył kurs kilkunastu wykładów dla praktycznego pouczenia, to niejeden pisarz gminny łatwo nauczyłby się tego swego obowiązku i możeby sprostął mu lepiej niż ów kandydat, który tu przyjeżdża do Lwowa, a który kto wie nawet, czy rekrutuje się z dzisiejszych pisarzy gminnych, który potem ubiegać się będzie o posadę pisarza pod warunkami dla gminy nieprzystępnymi.

Możemy się mylić co do sposobu — co do celu, wszyscy jesteśmy w zgodzie. Więc, czy wola Wys. Sejmu oświadczy się za wnioskiem Wydziału krajowego, czy zgodnie z moim wnioskiem, rzecz cała zostanie sprowadzona na tory poprawy stosunków, a poprawa ta według mego wniosku nastąpi może wolniej na chwilę, ale za to intensywniej potem w przyszłości, zaś według wniosku Wydziału krajowego intensywniej odrazu, a potem słabiej.

Tych kilka słów wypowiedziałem tylko w obronie przeciw zarzutom, że rzecz tę chciałem po prostu rzucić do kosza i to w formie, która ukrywać miała inną myśl jak tę, którą jasno wypowiedziałem. (Oklaski.)

Marszałek. Rozprawa zamknięta. Do głosu nikt więcej nie zapisany. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Brunicki. Wysoka Izbo! Rozmiary, jakie dyskusya w tej sprawie na pozór drobnej przybrała, nasuwają mimowoli pytanie, jakie mogły być tego powody. Zastanawiałem się nad przyczyną tego zjawiska, i sędzę, że ją odgadłem. Polega ona w tem, że sprawa ta pozostaje w pewnym związku z naszą autonomią gminną, a ilekroć o tę autonomię, idzie, zainteresowanie się szan. Panów przybiera wielkie rozmiary. Muszę jednak z przyjemnością zaznaczyć, że jak mi się zdaje, obowiązek sprawozdawcy spełnię łatwo, bo nikt z szan. Panów nie oświadczył się w zasadzie przeciw myśli, którą Wydział krajowy względnie komisya gminna podnosi.

Nawet szan. p. Górski stwierdził, że stosunki są złe, że trzeba je naprawić, jednak uważa, że sposób proponowany przez komisję jest niewłaściwy i że należy nie działać pół środkami, lecz w drodze reformy całej ustawy gminnej, bo półśrodki takie nie prowadzą skutecznie do celu. Jako przykład podał tu p. Górski instytucję lustratorów gminnych, która jego zdaniem nie odpowiada swemu powołaniu.

Ja pozwolę sobie tu zauważyć, że byłbym szczęśliwy, gdybyśmy co do pisarzy odnieśli ten sam skutek w praktyce jak co do instytucji lustratorów, bo przecie każdy z Panów, kto zna stosunki powiatowe, przyzna, że od czasu, kiedy zajęto się bardziej ukwalifikowaniem lustratorów, stosunki w gminach niewątpliwie się poprawiły.

Wszak każdemu z nas dobrze wiadomo, że dopiero od tego czasu nastąpiła pewna kontrola; odtąd również rady powiatowe mogą spełniać swoje zadanie tak, jak je spełniać powinny.

Nie potrzebuję tu powtarzać tego, co już przedemną inni mówcy powiedzieli, że zły pisarz może przynieść wielką szkodę choćby nie działał w złej wierze. Wiem bardzo dobrze, że w tych gminach, gdzie oprócz pisarza nikt nie zna ustawy, a często bardzo i wójt i rada gminna należą do analfabetów, że w tych gminach cały ciężar obowiązków spoczywa na barkach pisarza, a wtedy zła znajomość ustawy sprowadza nieraz bardzo zgubne skutki. Przecież przy układaniu budżetów, czy zamknięć rachunkowych, czy wykazów nieodrobionych prestacyj, ileż to razy zdarza się taki n. p. fakt, że wykazując dwa i trzy razy tę samą prestacyę drogową, jako nieodrobioną narażając stronę interesowaną na to, że potem musi do Wydziału powiatowego chodzić i prosić o odpisanie prestacyi faktycznie już odrobionej. Tak samo przy sprzedażach, które przeprowadza się z wolnej ręki zamiast przez licytację, skutkiem czego gmina w rezultacie ponosi stratę, gdyż w drodze licytacji mogłaby uzyskać wyższą kwotę sprzedażną.

Podobnie zdarza się z konsensami na budowę na gruntach gminnych. Władza dowiaduje się o tem dopiero, gdy budynek już stoi, i jest w największej kolizyi, bo rzeczywiście trudno wtedy nakazać zburzyć budynek, choć władza ma do tego niewątpliwe prawo a nawet obowiązek, ze względu na porządek publiczny.

Podniesiono dalej zarzut, że pisarze ci, wykształcwszy się tu we Lwowie, nie zechcą potem może do gmin swoich powrócić.

Otóż proszę Panów, trudno sądzić o rzeczy, której się jeszcze nie próbowała.

Ja jednak sędzę, że to zapatrywanie nie zupełnie jest uzasadnione, bo nie tak łatwo we Lwowie o zarobek. W każdym razie, jeżeli ten pisarz powróci do swojej gminy, to tam może pracować nawet taniej, bo życie tam jest tańsze, a choćby i niższą płacę uzyskał, to może się kilka gmin połączyć a wtedy może ten pisarz zarobić więcej, niż w jednej gminie. Zarzucono też, że w danym razie utworzyłyby się okręgi pisarskie. Ja w tem nic złego nie upatruję.

Przecież faktycznie w praktyce istnieją takie okręgi pisarskie a skoro to gminom dogadza, dlaczegoż mamy wdziierać się w ich samorząd. Podniesiono następnie zarzut, czy ten pisarz powróciwszy ze Lwowa z pewnem wykształceniem, nie zechce uchodzić za wyższego przed wójtem, czyli nie zechce mu imponować. Proszę Panów, stanowisko pisarza wobec wójta nie zmieni się przez to, że pisarz będzie miał lepsze kwalifikacje.

Słusznie powiedział p. Vayhinger, jeżeli chcielibyśmy iść drogą wskazaną przez posła Górskiego, to doszlibyśmy do tej kousekwencyi, że ażeby salwować wójta, który nie posiada żadnej kwalifikacyi, musielibyśmy mu dać takiego samego pisarza, jak on.

Podzielam to zapatrywanie, że należy starać się o uzdolnionych wójtów, ale p. dr. Górski nie podał na to sposobu, a i ja tego sposobu nie znam, bo rzeczywiście nie istnieje. Ta sprawa reformy kwalifikacyi pisarzy nie wyklucza też reformy ustawy gminnej i słusznie bardzo twierdził p. Stadnicki, że jeżeli nie możemy od razu przyjść do wyższych reform, które wymagają dłuższego zastanowienia się i przewracają obecny ustrój gminy, to pamiętajmy o mniejszych reformach, które przecież tamtych na przeszkodzie nie stoją. Wreszcie pozwolę sobie przypomnieć szanownym Panom, że sprawa ta nie jest nową. Jeszcze w r. 1888 i 1889 była poruszona i wtedy nie było dwóch zdań, była jednomyślność, wszyscy absolutnie zgodzili się, że ukwalifikowany pisarz jest konieczny, bo wskutek braku kwalifikacyi u pisarza, gminy cierpią. Była więc jedna tylko wspólna zasada, a tylko środek dojścia do celu był dwojaki z jednej strony proponowano ustawę, która sankcyi nie otrzymała, a która mogła być rzeczywiście uciążliwą, bo zawierała pewien przymus co do tych kwalifikacyi z drugiej strony był wniosek Ludwika hr. Wodzickiego, który żądał w drodze rezolucyi ustanowienia komisji egzaminacyjnych, przed któremiby kandydaci mogli się wykazać kwalifikacyami i znajomością odpowiednich przepisów prawnych. Wniosek ten pozwolę sobie odczytać:

„Celem ułatwienia gminom wyboru pisarzy gminnych i zapewnienia gmin o nale-

żytej tychże pisarzy kwalifikacyi, poleca się Wydziałowi krajowemu:

1. ażeby w drodze rozporządzenia ustanowił komisye egzaminacyjne, przed któremi kandydaci na pisarzy gminnych mogliby wykazać się ze znajomości ustaw i przepisów odnoszących się do całego zakresu działania Zwierzchności gminnej oraz znajomości manipulacyi urzędowej i kasowej i postarał się w tym celu o współdziałanie c. k. Namiestnictwa;

2. ażeby w drodze okólnika wezwał Wydziały powiatowe o wpływianie na gminy w tym kierunku, aby kandydatom tak kwalifikowanym przy obsadzaniu posad pisarzy gminnych dawały pierwszeństwo.

I wtedy nie było różnicy zdań. Właśnie stronnictwo do którego szan. p. Górski należy, jak najmocniej popierało tę rezolucyę. Rezolucya upadła kilkunastoma głosami, ale to sprawy nie przesądza, ponieważ zasada pozostaje ta sama. Wreszcie wypada mi wspomnieć, iż stromą niewątpliwie jest uwaga, że urządzenie kursów po powiatach byłoby może odpowiedniem; — zasada ta wyrażoną jest w sprawozdaniu, jednakże przyznam się osobiście, że obawiam się, czy znajdą się chęci po temu. A choćby się chęci znalazły, czy faktycznie zajdzie możliwość, ażeby wydziały powiatowe zaprowadziły taki kurs u siebie.

Ja — to jest moje osobiste zdanie — nie upatruję w tem możliwości, ponieważ Wydziały powiatowe nie rozporządzają takimi siłami, jakimi rozporządza Wydział krajowy a jeżeli nauka ma być skuteczną i dobrą, to musi być systematycznie i konsekwentnie prowadzoną, musi się kształcić kandydatów w jednym ciągu; nie znam Wydziału powiatowego, w którymby nauka mogła się odbywać tak konsekwentnie, a gdyby Wydział krajowy miał wszędzie posyłać instruktorów, to sędzę, żeby nie nastarczył. Nie jest jednakże wykluczona możliwość tego sposobu postępowania i dla tego w motywach sprawozdania jest wyraźnie zastrzeżone, że na wypadek, gdyby się okazało, że sposób proponowany przez komisyę nie odniesie rezultatu, Wydział krajowy odniósł się do Wydziałów powiatowych z zapytaniem, czyby taki kurs nie dał się po powiatach przeprowadzić. Wspomnę jeszcze o jednej okoliczności, która mi się właśnie na myśl nasuwa i każe przypuszczać, iż ten wniosek może w teorii słuszny, nie da się w praktyce przeprowadzić. Jeszcze w r. 1889 poseł Rey wniósł tego rodzaju rezolucyę (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby postarał się o zorganizowanie w powiatach nauki dla pisarzy gminnych potrzebnej im do uzyskania odpowiedniego uzdolnienia.

Skutkiem powyższej rezolucji uchwalił Sejm na wniosek komisji gminnej polecić Wydziałowi krajowemu, aby wpłynął na Wydziały powiatowe, iżby urządzały naukę dla pisarzy gminnych mającą ich obznajomić z czynnościami własnego i poruczonego zakresu działania.

Jak szanowni Panowie widzicie już przed 10 laty uchwalił sejm rezolucję tej treści, do której się Wydział krajowy zastosował a mimo to do dnia dzisiejszego jeszcze żadne kursa przy wydziałach powiatowych zaprowadzone nie zostały.

Kończąc moje przemówienie, nie pozostaje mi nic innego, jak jeszcze raz naznaczyć to co szan. Panowie sami uznajecie, że stan obecny jest zły, i że może być lepszy — a skoro wniosek komisji do tego zdąży nie nakładając żadnego przymusu a dając możliwość poprawienia kwalifikacji pisarzy i to tak tanim kosztem, bo tylko kwotą 3600 zł., to sądzę, że taką próbę zrobić warto i proszę szan. Panów najusilniej, by zechcieli głosować za wnioskami komisji.

Na to z komisji gminnej wyszedł wniosek (czyta): „ażeby wpłynąć na Wydziały powiatowe, iżby urządziły naukę pisarzy gminnych, mającą ich obznajomić z własnym i poręczonym zakresem działania“.

Rezolucya taka była postawiona w r. 1889 a dotychczas, jak widzimy, skutku nie przyniosła. Kończąc moje przemówienie — bo nie chcę już nudzić dłużej szan. Panów — pozwolę sobie przedstawić cel dzisiejszej uchwały.

Przecież wiadomo, że stosunki są niewątpliwie złe, nie zmieniły się do dnia dzisiejszego — należy temu zaradzić Projekt ten nie nakazał żadnego przymusu; da możliwość stronom skorzystać z niego — lub nie a koszt jest minimalny ponieważ wynosi tylko 3600 zł. z funduszu krajowego.

Jeżeli tak tanim kosztem można odbyć próbę, która przecie w przyszłości może przynieść skutek dodatni, należy ją wykonać i dlatego proszę Panów głosować za wnioskiem komisji.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. P. Górski, zdawało mi się postawił wniosek przejścia do porządku dziennego, stwierdził jednak, że tego nie uczynił lecz że gdyby taki wniosek postawiono, onby za nim głosował. Wniosku jednak takiego nie było. Przed przejściem do dyskusji szczegółowej był wniosek odraczający p. Abrahamowicza, który opiewa (czyta):

Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie urządzenia kursów dla pisarzy gminnych Sejm przekazuje Wydziałowi krajowemu z polece-

niem, przeprowadzenia rokowań z reprezentacjami powiatowemi co do urządzenia tych kursów w powiatach i przedłożenia Sejmowi krajowemu na najbliższej sesji odpowiednich wniosków.

Jeżeli ten wniosek uzyska większość rozprawa szczegółowa odpadnie. Podam najpierw do głosowania wniosek p. Abrahamowicza, Kto go przyjmuje zechce powstać (Po obliczeniu). Za wnioskiem głosowało 47 posłów, proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Przeciw głosowało posłów 48, wniosek zatem upadł większością jednego głosu.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Brunicki** (czyta):

I. Wysoki Sejm raczy zatwierdzić przedłożony projekt urządzenia kursów dla pisarzy gminnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I. zechce rękę podnieść. (Większość).

Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Brunicki** czyta:

II. Wysoki Sejm raczy wyznaczyć na ten cel w budżecie na rok 1899 kwotę 3.600 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stadnicki.** Proszę o głos.

Marszałek. P. **Stadnicki** ma głos.

P. **Stadnicki.** Chodzi mi o małą poprawkę stylistyczną, mianowicie, aby opuścić słowa „raczy wyznaczyć“ w punkcie II. wniosków komisji a w miejscu ich wstawić „wyznacza“.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. **Stadnickiego** zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Brunicki.** Zgadza się na tę poprawkę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje punkt II. z opuszczeniem słowa „raczy wyznaczyć“ zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje słowo „wyznacza“ jako poprawkę p. **Stadnickiego**? (Większość). Jest przyjęta. Następuje.

Sprawozdanie komisji drogowej o petycji Wydziału powiatowego w Białej o udzielenie znaczniejszej subwencji z funduszy krajowych na budowę drogi gminnej od granicy Szląska pruskiego w Jawiszowicach przez Łęki, Osiek do Wadowic.

Sprawozdawca poseł **Olpiński** ma głos.

Sprawozdawca p. **Olpiński** (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej o petycji Wydziału powiatowego w Białej, o udzielenie znaczniejszej subwencji z funduszków krajowych na budowę drogi gminnej, prowadzącej od granicy Śląska pruskiego w Jawiszowicach przez Łęki-Osiek do Wadowic.

Wysoki Sejmie!

Zwierzchność gminy Osieka i gmin przyległych wniosły w r. 1893 petycję do Wysockiego Sejmu, o uznanie dróg gminnych od gościńca rządowego Kęcko-Oświęcimskiego, przez Osiek do Wadowic za drogę krajową.

Wysoki Sejm uchwałą z dnia 20 maja 1893 przekazał sprawozdanie komisji drogowej o tej petycji Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Gdy Wysoki Sejm niejednokrotnie wyraził wolę nieuznawania więcej dróg za krajowe, a dalej ze względu na to, iż wskazane w petycji drogi gminne nie stanowią całości któreby miały cechę drogi krajowej a w końcu ze względu, że prestacje sześciu gmin w petycji podpisanych przedstawiają tak znaczny zasób, że mogłyby służyć do ewentualnej budowy i należytej konserwacji tej drogi, — Wydział krajowy pod dniem 16 czerwca 1893 l. 28.612 odpowiedział Wydziałowi powiatowemu w Białej, że z powyższych powodów nie mógłby wyż wspomnianej prośby u Wysockiego Sejmu poprzeć, lecz gotów byłby wszakże po dopełnieniu warunków w okólniku Wydz. kraj. z dnia 22 grudnia 1882 lw. 51.432 i z r. 1890 lw. 3.326 wskazanych, w swoim czasie odpowiednią kwotą subwencjonować.

Wydział powiatowy w Białej zastosowując się do powyższego reskr. Wydziału kraj. przedłożył pod dniem 28 września 1897 projekt wstępny budowy drogi i kosztorys.

Z przybliżonego kosztorysu tego wynika, że koszt budowy tej drogi na długości 15 klm. wynosić będzie 88.000 zł. Wydział powiatowy zaś obowiązuje się pokryć 20% kosztów rzeczywistych a zobowiązania stron przedstawiają wartość około 4.500 zł. w końcu, że Wydział powiatowy spodziewa się subwencji państwowej na budowę i utrzymanie drogi. w przypuszczeniu, że droga ta ma znaczenie strategiczne.

Na powyższe sprawozdanie Wydziału białskiego, Wydział krajowy pod dniem 4. listopada 1897 l. 61.195 oznajmił, że gotów jest na ten cel udzielić stosownej subwencji z funduszu krajowego, pod warunkiem, że wydział powiatowy w myśl przepisów okóln. z dnia 22 grudnia 1882 l. 51.432 i dodatko-

wej instrukcyi z dnia 20 lipca 1890 l. 3.326 zabezpieczy resztę kosztów budowy tej drogi.

Reskryptem z dnia 6 maja 1898 l. 24.823 powiadamia Wydział krajowy białski Wydział powiatowy, że c. k. Namiestnictwo odmówiło subwencji z powodu, że droga ta niema ważności pod względem wojskowym i że gdy na subwencję c. k. Rządu liczyć już nie można, więc wobec licznych potrzeb komunikacyjnych w całym kraju, mógłby udzielić zasiłek z funduszu krajowego do wysokości tylko 30% kosztów budowy a gdy Reprezentacja powiatu uchwaliła pokryć tylko 20% kosztów budowy, przeto połowa tychże pozostaje nie pokryta.

Na teraźniejszą sesję Sejmową wniosł Wydział powiatowy w Białej petycję do Wysockiego Sejmu o udzielenie znaczniejszej subwencji z funduszków krajowych, potrzebnej do pokrycia kosztów budowy tej drogi — a motywuje swą petycję tem, że żądaniom Wydziału krajowego w reskr. z 4 listopada 1897 l. 61.194 zadość uczynił, jedynie nie uzyskał przyrzeczenia udzielenia zasiłku państwowego.

Zważywszy, że tak Wydział powiatowy w Białej, jakoteż i petycjonujące gminy nie przedstawiły istotnego znaczenia i prawdziwą a konieczną potrzebę budowy projektowanej drogi, tak pod względem ekonomicznym, komunikacyjnym, jak też i strategicznym;

Zważywszy dalej, że wedle programu przyjętego o subwencjonowaniu dróg powiatowych i gminnych, fundusz krajowy przyczynić się może tylko w części do kosztów budowy drogi a reszta kosztów winna być pokrytą środkami miejscowymi.

Zważywszy wreszcie, że warunkiem udzielenia subwencji krajowej, jest też udokumentowanie ze strony Wydziału powiatowego, sposobu pokrycia wszystkich kosztów, wynikających z powodu zamierzonej budowy drogi w całości — a któremu to warunkowi Wydział powiatowy białski zadość nie uczynił;

Zważywszy w końcu, że wobec licznych potrzeb komunikacyjnych w całym kraju, nie można fundusz krajowy narażać na znaczne koszta;

Przeto Komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Wydziału powiatowego w Białej o udzielenie znaczniejszej subwencji z funduszków krajowych, potrzebnej do pokrycia kosztów budowy drogi gminnej, prowadzącej od Granicy Śląska pruskiego w Jawiszowicach przez Łęki-Osiek do Wadowic, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania

i załatwienia w myśl okólnika Wydziału krajowego z 22. grudnia 1882, l. 51.432.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisji drogowej o petycji Katarzyny Semenowiczowej i Maryi Bychowej w Założcach w sprawie gruntu, zabranego pod budowę drogi powiatowej Brody-Założce.

Sprawozdawca poseł Olpiński ma głos.

Sprawozdawca p. **Olpiński** (czyta:)

Sprawozdanie

komisji drogowej o petycji Katarzyny Semenowiczowej i Maryi Bychowej w Założcach przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego z d. 27. maja 1898, l. 23.893 w sprawie zabranego przez Wydział powiatowy w Brodach gruntu pod budowę drogi powiatowej Brody-Założce.

Wysoki Sejmie!

Petentki użalają się, że Wydział powiatowy w Brodach zabrał im pod budowę drogi powiatowej Brody-Założce część parceli będącej ich własnością, bez najmniejszego wynagrodzenia, a oprócz tego nałożył na nich grzywnę w kwocie 6 zł. z tytułu kosztów dochodzenia, pod rygorem egzekucji.

Zważywszy, że Wydział krajowy już powziął w tej sprawie stanowczą decyzję, przeto Komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją Katarzyny Semenowiczowej i Maryi Bychowej w Założcach, przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego z dnia 27. maja 1898, l. 23.893 w sprawie zabranego przez Wydział powiatowy w Brodach gruntu pod budowę drogi powiatowej Brody-Założce przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisji sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie uznania budowy nowych szpitali powszechnych w Samborze i Nowym Sączu, budowy nowych pawilonów w Białej i Zaleszczykach, wreszcie budowy osobnych domów na pomieszczenie zakaźnych chorych w Białej, Bochni, Brodach, Drohobyczu, Jaśle, Kołomyji, Stryju i Złoczowie. (All. 151).

Sprawozdawca poseł Olpiński ma głos.

Sprawozdawca p. **Olpiński**. (Zaczyna czytać sprawozdanie z All. 151.)

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczitanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Olpiński** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w myśl §. 15. ustawy z dnia 28. lipca 1898 (nr. 47. Dz. u. kraj.) uznaje potrzebę budowy nowych szpitali powszechnych i publicznych w Samborze i Nowym Sączu, pawilonów przy szpitalach w Zaleszczykach i Białej, domów odosobnionych dla zakaźnych przy szpitalach w Bochni, Białej, Brodach, Drohobyczu, Jaśle, Kołomyji, Stryju i Złoczowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Porządek dzienny wyczerpany. Proszę pp. sekretarzy o odczytanie wniosku i interpelacji.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Ls. 1128/99.

Wniosek.

Ustawa państwowa z dnia 16. stycznia 1896, Nr. 89 Dz. u. p. o kupczeniu żywnością i fałszowaniem takowej, postanawia w §. 2., że organami nadzorczymi celem przestrzegania postanowień ustawy, mają być oprócz funkcjonaryuszów rządowych i magistratów miast własne statuty posiadających, także ci funkcjonaryusze korporacyj samorządnych, których ustawa krajowa do tego przeznaczy i że orzeczenie, które korporacje samorządne ustanawiać mają osobne i przysięgłe organa nadzorcze do sprawowania polityki zdrowia i żywności, pozostawia się ustawodawstwu krajowemu.

Zważywszy, że fałszowanie żywności w kraju naszym, tak w miastach, miasteczkach, jakoteż i po wsiach w sklepikach i karczmach szeroko jest rozgałęzione i z powodu braku organów nadzorczych uchodzi bezkarnie;

zważywszy, że kraje koronne jak Styrya, Karyntya, Morawa, Śląsk ustawy takie w dobrane zrozumianym interesie ludności już wydały — wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższą sesję sejmową wniósł projekt ustawy, — oznaczającej te korporacje samorządne, które ustanawiać mają osobne, przy-

sięgle organa nadzorcze do sprawowania polityki zdrowia i żywności po myśli §. 2. i 3. ustawy z dnia 16. stycznia 1896, Nr. 89 Dz. u. p.

Lwów, 10, marca 1899.

Wnioskodawca:
Klemensiewicz.

Romanowicz, Michalski, Słotwiński, Dworski, Żardecki, Małachowski, Dr. Bernadzikowski, Bojko, Wójcik, Styła, Krempla, Karatnicki, Rotter, Średniawski, Soleski.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Interpelacya
do Wysokiego c. k. Rządu
we Lwowie.

Byt organistów w wielu miejscach jest istotnie opłakany, a przecież c. k. Rząd ma fundusz religijny z zabranych dóbr kościelnych. Czy Wysoki Rząd zajął się już sprawą poprawy bytu organistów i diaków?

Lwów, dnia 10. marca 1899.

Interpelujący:
Warzecha.

Szwed, Data, Potoczek, Nowakowski, Ostapczuk, Żardecki, Krempla, Okuniewski, Dr. Bernadzikowski, Hamorak, Styła, Bojko, Wójcik, Średniawski, Dr. Sawczak, Winniczuk, Niebyłowicz, Zajączkowski.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielię p. Komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Interpelacya
Do JW. pana komisarza rządowego.

Dekretem c. k. kancelaryi nadwornej z dnia 19. grudnia 1839 L. 35.019 wydanym do politycznych władz krajowych, zabroniono wyznawcom religii mojżeszowej, trudnić się handlem naczyń kościelnych, krzyżów obrazów itp. zabroniono im również obnosić rzeczony przedmioty po domach, sprzedawać na targach, lub w budach jarmarcznych.

Pomimo jednak że dekret powyższy dotychczas ma moc obowiązującą, gdyż przez cały przeciąg lat 60-ciu nie wydano żadnej ustawy ani rozporządzenia, któreby ów dekret pośrednio lub bezpośrednio zniosły, widzimy handlarzy żydowskich trudniących się sprzedażą książek do modlenia, obrazów, krzyżyków, różańców, medalików itp.

Przeciwno takiemu nadużywaniu wolności handlu przedmiotami o znaczeniu religijnem a nieraz i wydrwiwaniu wizerunków świętych, przez innowierców, jest obowiązkiem każdego katolika zaprotestować.

Wobec tego zapytują podpisani c. k. komisarza rządowego, czy Władze do tego powołane t. j. c. k. Rząd wie o tego rodzaju praktykach handlarzy żydowskich, oraz czy c. k. Rząd zechce w przyszłości przywrócić moc obowiązującą powołaniem na wstępie, dekretem kancelaryi nadwornej aby usunąć zgorzenie, i obrażanie uczuć religijnych ludności chrześcijańskiej.

Lwów dnia 9. marca 1899.

Interpelujący:
Milan

Bojko, Ostapczuk, Żardecki, Warzech, Szwed, Styła, Średniawski, Data, Nowakowski, Krempla, Bernadzikowski, Wójcik, Winniczuk, Sawczak.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielię p. komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. **Andrzej Potocki** (czyta):

Interpelacya

Do JW. Pana komisarza rządowego!

Jan Rudolf z Jozefsdorfu powiatu mieleckiego gospodarz dostał się przez zapobiegliwość swoją przed kilkunastu laty do budowy kolei Dębica-Rozwadów na wiesera kolejowego miejscowości Jaślan-Baranów. Na tej przestrzeni pracował tenże bez żadnej nagany, owszem utrzymywał taką bardzo wzorowo. Dnia 11. lipca 1898 kiedy to rozgrywała się walka duchownych, przeciw włościanstwu w parafiach Padwi o Jaślanach o wybory komitetu parafialnego, włościanie w Jaślanach życzyli sobie wybrać i Jana Rudolfa. Odbywały się wybory na plebanii pod przewodnictwem X. Łasaka w Jozefsdorfie. Gdy głosowano na Jana Rudolfa, X Łasak wystąpił przeciw swemu parafianowi z gromem wyzywającym odgrażając takowemu że go zmierzy „że Rudolf sobie piwa nawarzy ale go wypije“, rozumie się że nie chciał się zgodzić i na drugich dwóch włościan postawionych kandydatów. W tym to samym czasie zawezwano Rudolfa Jana na stacyę kolejową w Jaślanach a tam powiedziano mu że ks. Kopyciński ma zamiar jechać do Dyrekcyi by Rudolfa ze służby usunąć, a było to powodem, że Jan Rudolf kandydaturę członka komitetu parafialnego przyjął. Nie odwlekło się ani miesiąc bo od 11/7 1898 do 5/8 1898 został Jan Rudolf wieser kolejowy za jego przekonania polityczne, że przyjął kandydaturę członka komitetu parafialnego, włościanin ojciec 11 dzieci, przeniesiony aż do sekcyi Seybusz pod węgierską granicę. Jan Rudolf człowiek nie młody około 60 lat mający w okolicach górskich do których nie przyzwyczajony, niema zdrowia, dostał reumatyzmu w nogach i barkach, więcej chorować musi aniżeli pracować może. Na

dobitek tego, w miesiącu lutym br. zachorowała mu się żona i troje dzieci. Gdy posłano wiadomość po doktora kolejowego do Mielca p. Staniszewskiego, odmówił tenże środków ratunku matce 11 dzieci a żonie Jana Rudolfa, a taż zmuszona ratować siebie i dzieci udała się do innego doktora z którego to wynikły koszta — lubo Jan Rudolf opłaca kasę chorych.

Nadmienić należy, że krzywda ta była przezemnie podniesioną w parlamencie, jednak do dziś niema załatwienia takowej.

Zważywszy że ustawa przepisuje: jeżeli sługa kolejowy ma posiadłość w pobliżu toru kolejowego, należy takowemu uprzystępnąć, wykonanie służby, by tenże nie ucierpiał na swym majątku szkody.

Zważywszy że przeniesienie ojca od 11 dzieci dla błahych pozorów, osierocenie takowych jest największą krzywdą, jaka być może, nie karą żadną, na którą sobie Jan Rudolf za dobrą pracę w służbie kolejowej nie zasłużył, lecz zemstą osobistą ks. Łasaka.

Zapytujemy się tedy JWpana Komisarza Rządowego kiedy zakończą się wpływy kreowane osobistą zemstą, czy w takim przytoczonym wypadku nie należałoby winnych którzy narazili całą rodzinę tak liczną wezwać do odpowiedzialności a jak długo pokrzywdzonemu Dyrekcyja kolejowa nie uczyni zadość by z okolic górskich ze względu na zdrowotność przeniesiono go tam gdzie sprawa sprawiedliwości się mu należy.

Lwów dnia 10. marca 1899.

Interpelujący Krempa

Wójcik, Bernadzikowski, Bojko, Milan, Styła, Klemensiewicz, Średniawski, Winniczuk, Niebyłowiec, Nowakowski, Żardecki, Data, Ostapczuk, Okuniewski, Szwed.

Marszałek. Interpelację tę udzielię p. komisarzowi rządowemu.

Sekretarz P. Andrzej Potocki: (czyta).

Interpelacya

do JWpana Komisarza rządowego.

Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach ludowych objawiło się jednomyślne narzekania, że c. k. Dyrekcyja Skarbu czyni ogromne trudności w uzyskaniu konsensu do sprzedaży drobnej tytoniu i tabaki dla Kółek rolniczych.

Traktowanie to jest powszechnem wszędzie, a trudności najbardziej odczuwać się dają w powiecie Tarnobrzeskim, Mieleckim, Ropczyckim i innych, na dowód których niechaj posłuży fakt tylko z powiatu Tarnobrzeskiego.

W Kólkach rolniczych gmin Sielec, Nadbrzezie, Trzesń, Wielowieś, Sobów, Go-

rzyce, Wydrze ad Grębów, Dąbrówce pniowskiej powiatu Tarnobrzeskiego jeszcze przed trzema laty wniesiono podania do c. k. Dyrekcyi Skarbu o konsensa dla drobnej sprzedaży tytoniu i tabaki, z których ma pobierać ludność chrześcijańska.

Nie wiadomo na jakich podstawach c. k. Dyrekcyja Skarbu do dziś ani załatwienia podań ani pozwolenia kółkom wspomnianych gmin pomimo wszelkich danych warunków odmawia, lubo że przed wszystkimi trafikami żydowskimi pierwsze miejsce powinny mieć przecież Kółka rolnicze.

W gminie Dąbrówce trzyma trafikę żyd, z której nie płaci i nie ma na czas tytoniu i tabaki, a gdy członkowie z tej gminy użalali się przed c. k. komisarzem straży w Radomyślu i że żyd podpada karze, któremu zwinąć trafikę należałoby, pan Komisarz odpowiedział, „że na to podstawy niema“.

Otóż z tego wynika to, że c. k. Dyrekcyja traci na sprzedaży tytoniu i tabaki przez to, że żydzi nie pilnują w dostarczaniu trafiki, a panowie Komisarze lubo to się dzieje, uniewinniają tychże, ile tylko jest w ich możliwości.

Nadmienić należy i to, że JE. Pan Namiestnik na deputację delegatów wspomnianych Kółek rolniczych z dnia 27. września 1898 przyrzekł przychylnie w całym tego słowa znaczeniu poprzeć i dopomódz do otwarcia trafik dla wszystkich Kółek rolniczych w Galicyi.

Zważywszy, że instytucya Kółek rolniczych jest ważną, dla której c. k. Dyrekcyja Skarbu powinna być względną w udzielaniu tymże konsensu sprzedaży tytoniu i tabaki.

Zważywszy, że niezałatwienie podań do lat trzech w c. k. Dyrekcyja Skarbu traci ufność członków obywateli do Rządu.

Zapytujemy się JWpana Komisarza Rządowego, czyby nie należało postanowić względne traktowanie Kółek rolniczych w udzielaniu konsensu do sprzedaży tytoniu i tabaki i załatwianie podań nie po trzech latach lecz w swoim czasie.

Lwów dnia 10. marca 1899.

Interpelant Krempa

Okuniewski, Szwed, Ostapczuk, Nowakowski, Milan, Klemensiewicz, Niebyłowiec, Winniczuk, Dr. Bernadzikowski, Żardecki, Data, Wójcik, Bojko, Średniawski, Styła.

Marszałek. Interpelację tę odstąpię p. Komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Andrzej hr. Potocki (czyta):

Interpelacya.
do Wydziału krajowego.

Gmina Wola Otałęzka pomagała w swoim czasie przy budowie sypania wałów ochronnych nad Wisłą w powiecie Mieleckim, przyczem właściciel każdy był obowiązany częścią zapłacić, a częścią odrobić za nasyp objętości 11. kubicznych sążni od każdego przez się posiadane ornego morga gruntu.

Właściciele ci połączeni byli również przy regulacyi Starego Brnia i Wiszni z dopływami do wodnej spółki w Mielcu. Mieszkańcy tej gminy spłacili corocznie po 74 zł. 5 cent. tym datkiem zostali srodze obciążeni. Gmina ta płaciła nie tylko na powyż wspomniane regulowanie rzek z dopływami, ale nadto zmuszoną jest przez spółkę wodną w Dąbrowy aby mieszkańcy konkurowali i do regulacyi rzeki Nowego Brnia.

Datki konkurencyjne gmina Wola Otałęzka opłacała wskutek tego w sposób przymusowy, albowiem wszelkie zabiegi celem uwolnienia się od niesłusznego ciężaru nie odniosły skutku, a rekursa wnoszone przeciw temu do kompetentnych władz dotąd nie oczekiwały się ani załatwienia ani odpowiedzi.

Gmina już prawie spłaciła dotąd 3 konkurencyje, przyczem naznaczyć należy, że tylko z dwóch może mieć pośredni pożytek, z trzeciej zaś konkurencyi dotyczący Starego Brnia czyli Brnika, ciągnącego się od gminy Ziempińów, nie ma żadnego pożytku, albowiem w górnej jego części między Łysakowem, Łysakowkim, Górkami i Wolą Otałęzką aż do Ziempińowskiej granicy nie ruszono łopata; ażeby wodzie wskazać odpowiedni kierunek. Roboty przygotowawcze Brnika w swoim czasie rozpoczęto ale przerwano.

Gminy okoliczne opłacając konkurencyę są narażone na szkodę podwójną; bo opłacając konkurencyjne koszta i rok rocznie bywają klęską powodzi nawiedzane, przez co tracą całoroczne mienie, doprowadzane bywają do ruiny i nędzy głodowej. Zważywszy, że gmina Wola Otałęzka wносиła kilkakrotnie prośby w swoim czasie nie tylko o niesłuszne do spółki wodnej Nowego Brnia powiatu Dąbrowskiego wciągnięcie, ale także aby roboty rzeczne około regulacyi górnej części Brnika czyli Brnia starego z dopływami uzupełnione — na rekursa i prośby żalenia władze odnośne dotąd nie odpowiedziały.

Zapytujemy się tedy Wysokiego Wydziału krajowego, czy mu jest wiadomem o stanie rzeczywistym regulacyi tychże potoków i dlaczego gminom okolicznym jeżeli datki konkurencyjne spłaciły, wyrządza się tym sposobem krzywdę.

Lwów dnia 10. marca 1899.

Interpelujący:
Krempa.

Ostapczuk, Okuniewski, Szwed, Wójcik, Milan, Średniawski, Winniczuk, Data, Nowakowski, Klemensiewicz, Żardecki, Niebyłowiec, Bernadzikowski, Styła, Bojko.

Marszałek. Interpelacyę tę odstąpię Wydziałowi krajowemu.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek 13. marca o godzinie 10-tej przed południem z następującym porządkiem dziennym (czyta):

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy o szkołach realnych w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskim.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Klemensiewicza w sprawie ustanowienia organów nadzorczych do sprawowania policyi zdrowia i zapobieganiu fałszowaniu wiktuałów.

3. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do hodowli bydła.

Sprawozdawca poseł Schnell.

4. Sprawozdanie komisji administracyjnej z projektem ustawy budowniczej dla gmin wiejskich i pomniejszych miasteczek.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

5. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o zarządzie krajowych składów publicznych we Lwowie i Krakowie.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

6. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycyi Józefa Dworzaka, nauczyciela stałego trzyletniej szkoły wydziałowej męskiej im. św. Jana Kantego w Krakowie o polichenie lat służby od 1. listopada 1889.

Sprawozdawca poseł Zoll.

7. Sprawozdanie komisji sanitarnej z petycyi Wydziału powiatowego w Krośnie o przyznanie szpitalowi w Krośnie charakteru powszechności i publiczności.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

Następne posiedzenie zatem w poniedziałek o godzinie 10 tej. Zwracam uwagę, że na porządku dziennym jest projekt ustawy budowniczej.

Posiedzenie zamykam.

Koniec posiedzenia o godzinie 2 minut
15 popołudniu.

